Rok III. Nr. 284 (701) Wtorek 17 października 1933 roku CENA 15 gr.

# KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad nieopłacone się uwzgl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz na tekście, milimetr 50 gr. Kronika i reklamowy milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z dopłatą o 20 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z innane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

# Spokojnie, spokojnie!

Dzisiejszy serwis urzędowej naszej agencji przynosi z Londynu wiadomość następującą:

**Dzisiejsza prasa angielska obszernie komentuje wystąpienie Hitlera, oceniając akcję Niemiec bardzo rozbieżnie i niejednolicie, ale spokojnie.**

To samo czytaliśmy we wczorajszej „Gazecie Polskiej"; w telefonicznie z Londynu nadanym artykule p. Sokołowa.

**Jakie stanowisko zajmie Anglja? Pisma dzisiejsze powstrzymują się od odpowiedzi na to pytanie. Nawołują społeczeństwo do zachowania spokoju i zimnej krwi.**

Pozatem w tymże telefonie mamy informację, którejśmy się spodziewali.

**Krążą pogłoski, że Mac Donald zamierza podjąć akcję pojednawczą na gruncie paktu czterech.**

W Polsce jedynie „Słowo" „nawoływało społeczeństwo do zachowania spokoju i zimnej krwi", jak to czynią gazety angielskie. Musimy jednak podkreślić, że niedzielna „Gazeta Polska" ograniczyła się do tytułu „opinja międzynarodowa o decyzji Niemiec". Takie stanowisko skrępowanego swą - półoficjalnością organu prasowego, jest oczywiście najtakowniejsze.. Powołując się na opinję zagranicy w tej sprawie, a powstrzymując wypowiadanie własnej, — podkreśla tem samem, że **po pierwsze,** wystąpienie Hitlera z konferencji rozbrojeniowej stwarza konieczność zajęcia solidarnego stanowiska państw europejskich, **po drugie,** że ten czyn Hitlera nie zagraża nam **więcej,** niż innym państwom europejskim. Nie wiem czy takie były intencje, lecz tak to szczęśliwie wypadło.

Natomiast inne gazety polskie użyły i użyły sobie na nerwach. Cała gama mwektywów, gróźb, zawodzeń, płaczu, lamentów, porykiwań. Doprawdy, że czasami tak przykro daje się odczuć to wiekowe nasze współżycie z narodem żydowskim. Oto mam cały korowód gazet polskich przed sobą. Jak się je czyta, robią one wrażenie płaczek, idących za starodawnym pogrzebem żydowskim przez jakąś uliczkę wileńskiego ghetta.

„Polonji".

Polonji":

**Równouprawnienie ich w dziedzinie zbrojeń zaś jest tylko etapem, poprzedzającym krwawą rozprawę o rewizję terytorjalnych postanowień traktatowych, czyli rewizję gra nic. Przyznanie Niemcom równouprawnienia do zbrojeń, zamiast rozbrojenia i utrwalenia pokoju, przyśpiesza tylko wybuch wojny. Bez wojny światowej naruszenie obecnego stanu rzeczy w Europie nie jest do pomyślenia.**

Na wyraźnie, najwyraźniejsze wieszczenie bliskiej wojny pozwala sobie katowicki publicysta także w innym ustępie tegoż artykułu:

**Rząd hitlerowski rzucił wczoraj w świat bomby. Bomby pękły z łoskotem, a odłamki ich we wszystkich ośrodkach politycznych wywołały zapewne nastroje, podobne do tragicznych wrzasków z lata 1914 r.**

Robiąc ten przegląd prasy, sięgam kilka razy po „Polskę Zachodnią". Wbrew z daleka tytuł całostronicowy. Coś w rodzaju „atak niemieckiej wściekłości i buty". Ale doprawdy nie mogę się zmusić do przeczytania. Oni tam w „Polsce Zachodniej mają jedną ambicję: przelicytować w urąganiach Niemcom najzajadlejszych endeków. Uważają, że na tem polega prezentacja polskiej kultury na terenach narodowościowo mieszanych.

Ale wyjeżdżmy z Katowic, w których zdawałoby się specjalnie obowiązywać powinna powściągliwość słowa i gestu tych dziennikarzy, którzy mają zaszczyt reprezentować politykę Rzeczypospolitej. Wróćmy na teren warszawski.

Oto „Kurjer Polski".

**Niemcy prowadzą politykę zupełnie słuszną i trafną. Skoro im ustępują, żądają więcej i coraz więcej, widząc, że polityka zastraszania odnosi doskonałe skutki. Nie można im się zupełnie dziwić. Ci jednak, którzy przez politykę ustępstw ośmielali Niemcy do polityki zastraszania, są za tę politykę odpowiedzialni wobec swoich narodów i wobec całego świata. Na nich spada też dzisiaj zadanie takiego ustosunkowania się do kroku niemieckiego, któreby go pozwoliło ocenić tak, jak należy, t.j. jako grę na banquet państwa nieliczącego się z nicem. Ci, którzy pod presją tej właśnie gry ulecydowaliby się dziś na dalsze ustępstwa, wzięliby na swe sumienie brzemię odpowiedzialności już nietylko dziś, ale przed historją. Czy zechcą raz jeszcze pójść po tej niebezpiecznej drodze, pokazać winna najbliższa przyszłość jasno, wyraźnie bez niedomówień i kompromisów.**

„Kurjer Polski" karci „politykę ustępstw". Skłonna do niej była Anglja, były Włochy, mniej Francja. Jednak na drogę ustępstw wchodzili wszyscy premjerzy Francji ostatnich czasów: Briand, Laval, Herriot, Daladier. Poincare podczas ostatniego swego premjowania miał w gabinecie Brianda, jako ministra spraw zagranicznych, a właśnemo co to znaczy. Nie wymieniony powyżej Andrzej Tardieu, współpracownik Clemenceau, człowiek bliski Poincare i antyniemieckiej prawicy francuskiej, wystąpił z planami rozbrojenia, czyli wszedł na najniebezpieczniejszą dla Polski drogę. Nie wiem więc, czy karcenie „Kurjera Polskiego" osiągnie ten skutek, który po tem pedagogicznym środku spodziewać się można.

Również burzy wojennej spodziewają się i do niej wzywa endecki, warszawskie **A.B.C.**

Tytuł artykułu „Pięć minut przed dwunastą".

Ustęp ze środka:

**Stało się dobrze. Hitlerowi należy się od współczesnych wdzięczność za obalenie fikcji, która w ostatnich latach utrzymywała w bezwładzie wszystkie siły polityczne Europy.**

Zakończenie.

**„Jest pięć przed dwunastą! Miejmy nadzieję, że brutalny gest Niemców zbudzi i otrzeźwi narzeszcie śpiących obrońców pokoju europejskiego".**

Dość. Te wszystkie prorokowania i wołania o wojnę (bo trzeba to nazwać imieniem właściwem), te wszystkie budzenia niewiadomych z miejsca zamiesz kania narodów świata (bo nie Anglików, którzy są spokojni, nie Włochów, którzy już pośrednią, nie Francuzów, którzy od 10 lat się układają i teraz poczekawszy układać się będą) wszystko to jest tylko powtórzeniem tej niewłaściwej taktyki, którą w wypadkach podobnych stosował min Zaleski, zawsze z nieodmiennym brakiem sukcesu.

Taktyka ta polegała na tem, że jak przychodziła kwestja zakończenia okupacji, to my, a nie kto inny (chociaż okupacja przedewszystkiem dotyczyła Francuzów), wołaliśmy: „nigdy na to nie zezwoliny — my, nigdy, przenigdy" i to „nigdy, przenigdy" wołaliśmy aku rat tak długo, jak długo Francuzi z Niemcami dobijali targu i zgadzali się na te „przenigdy" - ustępstwa. Potem przestawaliśmy wołać „przenigdy", aż przychodziła sprawa reparacji i to nasze „nigdy-przenigdy" znów się rozlegało, aby znowu zamilknąć, gdy Francuzi nowe ustępstwa poczynili. Ostatnim razem owo „kategoryczne nie" zabrzmiało w dniu 3 września z powodu pierwszych żądań gabinetu v. Papena równouprawnienia Niemiec.

Mamy nadzieję, że minister Beck nie pójdzie po drodze takich protestów, równie jałowych, jak kompromitujących. Przedewszystkiem nie popełni tego elementarnego błędu, który robi prasa polska stwarzając nastrój jakgdyby to tylko Polska była przez politykę Hitlera zagrożona.

Przecież chodzi nam o solidarność Europy we wspólnej dla Europy, a raczej dla państw dawnej koalicji sprawie, a nie o pomoc dla Polski ze strony innych państw europejskich.

Uważamy, że polityka polska stoi przed rozwiązaniem sprawy zbrojeń niemieckich w dwóch etapach.

**Etap pierwszy,** to sytuacja obecna, wytworzona przez próby teroru ze strony Hitlera, który tak nastraszył naszych dziennikarzy, że aż zaczęli wołać, że wojna przychodzi. Hitlerowi właśnie najbardziej o taki nastrój chodzi, jaki wytwarzają artykuły w rodzaju tego z „Polonji". Niemiecka propaganda napewno płaciłaby za takie artykuły grube sumy, gdyby się one z własnej inicjatywy nie pisały. W tym **etapie pierwszym** chodzi przedewszystkiem o to, aby się nie dać steroryzować, nie uwierzyć w nieuchronność wojny, która nie istnieje, przeciwstawić posunięciom Hitlera możliwie solidarny front państw europejskich.

**Etap drugi.** Załatwienie sprawy zbrojeń niemieckich w związku z pacyfikacją Niemiec. Jest to sprawa ciężka i trudna. Kwestja pokoju w Europie (o to przecież w sprawie rozbrojenia Niemiec chodzi) nie da się załatwić przez stosowanie do Niemiec reguł wyjątkowych. Sądzę, że tak z ręką opartą o historję powszechną, żaden człowiek spokojny, rozsądny i zrównoważony, nie odmówi części racji wołaniom niemieckim, że nie mogą być w Europie narodem II klasy. Nie ma bowiem historja powszechna przykładu, aby naród wielki i liczny mógł być traktowany inaczej, niż inne narody, równe mu co do siły i znaczenia. Nie udało się to nawet z Polską, chociaż przeciwko nam sprzęgła się koalicja rosyjsko-austrjacko-niemiecka, to jest koalicja o takiej wówczas sile politycznej, jakiej się obecnie nie da przeciwstawić dzisiejszym Niemcom. To też **na dalszy dystans** nie widzę takiej możliwości pacyfikacji i normalizacji stosunków Europy, usunięcia zmory wojny, która istotnie byłaby samobójstwem Europy, jak tylko drogą równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń i nie zbrojeń. W tym systemie pacyfikacji, zabezpieczenie naszego stanu posiadania, a więc Locarno wschodnie, byłe nie papierowe, lecz na realnej konjunkturze politycznej oparte, musi być oczywiście składnikiem najbardziej elementarnym. Im prędzej do tego dojdzie tem lepiej. **Cat.**

# Odpowiedź Hendersona na wystąpienie Niemiec

**GENEWA. PAT.** Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś o godz. 15-tej Przewodniczący Henderson złożył przyjęty projekt odpowiedzi na telegram ministra von Neuratha, w którym ten zawiadamia, o wycofaniu się Niemiec od udziału w konferencji rozbrojeniowej i z Ligi Narodów.

W odpowiedzi przewodniczący Henderson zaznacza, że rząd niemiecki powziął tę decyzję w chwili, gdy prezydjum właśnie zdecydowało się przedstawić komisji głównej szczegółowy program. Program ten, miał być wykonany w określonym przeciągu czasu zapewniał, zgodnie z rezolucjami przyjętemi przez konferencję przy udziale Niemiec, stopniowe urzeczywistnienie redukcji zbrojeń, dających się porównać z temi, które przewiduje przedstawiony komisji projekt konwencji. — Program ten zapewnia także wraz z odpowiedniemi zarządzeniami w dziedzinie bezpieczeństwa urzeczywistnienie równości praw, wysuwanej stale przez rząd niemiecki na plan pierwszy — swych rewindykacyj.

W zakończeniu telegram Hendersona wyraża ubolewanie, że rząd niemiecki powziął tak poważną decyzję dla przyczyn, które przewodniczący uważa za nieuzasadnione. Przyjęty powyższy tekst telegramu zaproponowało, postanawiając jednocześnie zaprop. nować komisji głównej odroczenie posiedzeń do czwartku 26 października. Prezydjum zebrałoby się 25 października. Komisja głowna zebrali się dzisiaj o godzinie 16-tej.

**GENEWA. PAT.** Komisja główna konferencji rozbrojeniowej na poniedziałkowem posiedzeniu przyjęła na wstępie propozycję do przyjęcia do wiadomości sobotniego expose sir Johna Simona. Następnie przewodniczący Henderson przedstawił do aprobaty tekst telegramu ministra Simona. Wobec tego, że telegram nie ograniczą się do kategorycznego odparcia nieuzasadnionych zarzutów niemieckiego ministr spraw zagranicznych, lecz również wyciąga wnioski z poufnych rozmów, prowadzonych ostatnio w szczupłem gronie kilku mocarstw, delegaci ZSRR, Polski i Turcji złożyli deklarację, w której zastrzegli się przeciwko traktowaniu, zarówno teraz, jak i w przyszłości zagadnień rozbrojeniowych w jednej tylko grupie mocarstw z pominięciem konferencji.

Delegat polski minister Raczyński zaznaczył w deklaracji, że rząd polski nie może przyłączyć się do utych ustępów telegramu p. Hendersona, któr dotyczą programu, znanego delegatowi polskiemu w sposób bardzo niekompletny. Z tego samego powodu delegat Polski zastrzega swą opinję w stosunku do uwag o charakterze ogólnym, któr odnoszą się do tego programu. Delegat polski zaznacza, że składając tę deklarację nie chce bynajmniej wyrazić, że ma jakiekolwiek objekcje przeciwko telegramowi, który przewodniczący chce wysłać do rządu niemieckiego. — Innego rodzaju deklarację złożył delegat Węgier, który przypomniał, że jego kraj znajduje się jeśli chodzi o rozbrojenie, w sytuacji specjalnej, wynikającej z traktatów pokojowych. Węgry także domagają się równouprawnienia, bynajmniej jednak nie solidaryzują się ze stanowiskiem Niemiec.

Zaaprobowany przez komisję telegram został natychmiast wysłany do von Neuratha.

Następnie Henderson podkreślił, że wystąpienie Niemiec stwarza nowe trudności polityczne i nic nie może ułatwić urzeczywistnienia celów konferencji. Niemniej przewodniczący jest przekonany, że konferencja winna kontynuować swe prace i opracować konwencję. Aby umożliwić delegatom porozumienie się ze swemi rządami, prezydjum proponuje odroczyć obrady do 26 b. m. Propozycja ta została przyjęta. Prezydjum konferencji zbierze się w przeddzień wznowienia obrad komisji głównej, a więc 25 paźdz.

## Mowa min. Rzeszy von Neuratha

**BERLIN. PAT.** W poniedziałek wieczorem wygłosił minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath wobec korespondentów zagranicznych dłuższy referat na temat wystąpienia Niemiec z konferencji rozbrojeniowej. — Nawiązując na wstępie do zdania kanclerza Rzeszy, że „żadna wojna nie może stanowić trwałego stanu dla ludzkości, a żaden pokój nie może być uwieczniem wojny", stwierdził minister, że Niemcy świadomie były dotychczas deklusowane, a sytuacja ta, będąca uwieczmieniem dyskryminacji była dla Niemiec nie do zniesienia. Mimo zaufania Niemiec do instytucji genewskiej, przekonały się ostatnio w sobotę, że odmawia się im równouprawnienia.

Następnie bronił się minister przed zarzutem stawianym Niemcom jako burzycielowi pokoju. Zaprzeczał on twierdzeniom Sir Simona, że Niemcy stawiały wciąż nowe żądania. — Niemcy godziły się na zmianę systemu swej armji — mówił minister — uzależniając jedynie konieczne uzbrojenie jej od zapewnienia się z konkretnemi zarządzeniami rozbrojeniowemi wysoko uzbrojonych mocarstw i domagając się naturalnie prawa nieograniczonego posiadania tych broni, których przyszła konwencja nie zakazałaby, ani nie ograniczyłaby. Nowy projekt Simona, **pozłaniony w porozumieniu** z Francją i Ameryką dawał — zdaniem ministra możliwość zastosowania kontroli zbrojeń jedynie w stosunku do Niemiec i odsuwał rozbrojenie ad calendas graecas. Nie przyznawał on nic Rzeszy, gdyż przewidziana w nim koncepcja zmiany Reichswehry na milicję o krótkoterminowej służbie, nie była koncesja dla Niemiec, ale zestrzeleniem Niemiec wobec mocarstw.

Zastanawiając cyfrą 200.000 dozwolonych Niemcom karabinów z 8 miljonami francuskimi, nazwał minister „wprost hańbą" uzasadnianie tej sytuacji przez chęć niedopuszczenia do zbrojeń Niemiec.

Minister zakończył swe przemówienie, odpowiadając na pytanie: „I co dalej?". Odpowiedź na to pytanie — oświadczył minister — nie jest sprawą Niemiec, ale sprawą innych mocarstw. Do nich teraz należy głos. Niech konferencja w Genewie pokaże, czy potrafi czegoś dokonać. Nasze wystąpienie nie powinno stanąć na przeszkodzie w jej pracach, a to dla tego, że my jesteśmy rozbrojeni, a również z dlatego, że nikt nie może zaprzeczyć ogromnej rozniey w stanie uzbrojenia pomiędzy nami a innemi państwami.

## Proces o podpalenie Reichstagu

**BERLIN. PAT.** — Poniedziałkowa rozprawa w procesie o podpalenie Reichstagu toczy się w obecności oskarżonego Dymitrowa, który został znów dopuszczony na salę.

Jeden z asesorów odczytuje mu sprawozdanie z rozprawy, odbytych w czasie jego nieobecności. Dymitrow przysłuchuje się, **pilnie notując. Po sprawozdaniu** Dymitrow prosi o głos. Przewodniczący przechodzi nad tem do porządku dziennego. Obrońca Teichert zamienia kilka słów z Dymitrowem, poczem oskarżony składa z rezynacją.

**Z kolei przesłuchanych zostaje 2-ch świadków, z których jeden opisuje swe pierwsze obserwacje po wybuchu pożaru, dając szczegółowe objaśnienia o formalnościach i meldunkach podczas wchodzenia obcych do parlamentu.**

Posiedzenie popołudniowe sądu poświęcone było przesłuchiwaniu szeregu członków personelu służbowego Reichstagu. Wszyscy oni mieli widzieć van der Luebbego, który ten zwiedzał gmach Reichstagu. Świadek Schmal widział van der Luebbego krytycznego dnia około godziny 2-giej po poł. w pobliżu gmachu. Oskarżony miał na sobie za krótkie palto i za krótkie spodnie. Był przy tem nieogolony. Podczas konfrontacji poprzeniich świadek rozpoznał dokładnie van der Luebbego.

Przewodniczący zarządza nową konfrontację. Powtarza się scena z ocieraniem van der Luebbemu nosa, poczem przewodniczący wzywa go do wstania i podniesienia głowy.

Ociągając się, van der Luebbe, wstaje, głowy jednak nie podnosi. Pomimo kilkakrotnych wezwań przewodniczącego, czy o godzinie 2-ej popołudniu był w pobliżu Reichstagu, mimo powtórzenia pytania po holendersku przez tłumacza, — Luebbe nie daje żadnej odpowiedzi, poczem siada i przyjmuje zwykłą postawę, pochylając się naprzód.

Świadek Schmal zeznaje dalej, że stojąc na przystanku tramwajowym, **widział również** pana Torglera, jak z małą paczką podpacha udawał się do Reichstagu. Świadek nie może stwierdzić napewno, czy widział Torglera wsobotę, czy też w poniedziałek, kiedy to Reichstag został podpalony. Obrońca Sack wskazuje na rozbieżność zeznań świadka przy różnych przesłuchiwaniach. Świadek kwestjonuje przytem dokładność testu jednego z protokułów, saznaczając, że nie mógł twierdzić, że widział van der Luebbego z Torglera jednego i tego samego dnia. O takiem spotkaniu nie mówił.

Świadek Gereke, elektrotechnik, zeznaje, że spotkał Torglera wraz z posłem Koenenem i sekretarką, gdy wychodził z Reichstagu. Pomiędzy zeznaniami tego świadka a zeznaniami oskarżonego **Torglera zachodzi** pewna rozbieżność. Między innemi świadek przeczy, jakoby Torgler rozmawiał z portjerem. **Świadek na zapytanie obrońcy Sacka** dopuszcza możliwość, że do piwnicy Reichstagu, gdzie pracuje jako elektrotechnik, można było w jego nieobecności wstawić paczki z materjałem palnym. Na pytanie nadprokuratora świadek wyjaśnia, że wejście do podziemnego korytarza, łączącego Reichstagu z pałacem prezydenta Reichstagu, zamknięte było zwykłym kluczem, jaki posiadał każdy pracownik, zatrudniony w piwnicach Reichstagu.

Po zeznaniach tego świadka przewodniczący zapowiada na jutro rozpatrzenie kwestji podziemnego korytarza. — Na tem rozprawę odroczono.

## „Chcemy pokoju honorowego" Mowa min. Goebelsa

**BERLIN. PAT.** W czasie odsłonięcia pomnika ku czci poległych w walkach separatystycznych w miejscowości nadreńskiej Hoseli minister Goebbels wygłosił mowę, w której wskazując na przełomowy charakter obecnej chwili, oświadczył, że rząd Rzeszy nie odstąpi od czci i prawa do życia narodu niemieckiego.

Wołamy głośno, ażeby słyszano za Renem, że nie chcemy wojny.

Pragniemy pokoju, ale musi to być pokój honorowy, tylko bowiem taki pokój, może być trwały. Niemcy nie chcą nikogo upokarzać, ale zastrzegają się przeciw upokorzeniom ze strony innych. Są one gotowe zapomnieć o przeszłości, jeżeli inni to samo uczynią, jako Państwo wewnątrz wzmocnione, Niemcy przedstawiałyby większą gwarancję pokoju w Europie niż, gdyby były słabe. Słabe Niemcy tylko drażniłyby sąsiadów. O że chodzi o żądanie honoru i równouprawnienia, to cale Niemcy są w tem zgodne.

Jesteśmy pozatem gotowi dotrzymać umów przez nas podpisanych — mówił Goebbels, ale nikt od nas nie może żądać podpisu pod umowami, których spełnić nie potrafimy.

## Prasa sowiecka oburza się na błazeństwo wyborów niemieckich

**MOSKWA. PAT.** Prasa sowiecka komentuje z ożywieniem w artykułach wstępnych wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej.

„Izwiestja" kwestjonuja posunięcie Niemiec, jako oznake skrajnego zaostrzenia konfliktów międzynarodowych. Wystąpienie Niemiec wskazuje pozatem o bankructwie Ligi Narodów.

„Prawda" stwierdza, żet izolacja Niemiec na terenie międzynarodowym nigdy nie była jeszcze tak kompletna, jak obecnie i charakteryzuje sytuację, jako kryzys Genewy i Wersalu, ale jednocześnie i niemieckiego faszyzmu.

Podobnie charakteryzuje sytuację wój skowu „Krasnaja Zwiezda". **„Za Industrjalizacji"** zaznacza, że wewnętrzna sytuacja Niemiec nie ulegnie poprawie z okazji błazeństwa nowych wyborów i że izolacja międzynarodowa Rzeszy nie zmniejszy się dzięki opuszczeniu Ligi Narodów i wojowniczo - szowinistycznemu huraganowi międzynarodowemu.

# Statystyka Pożyczki Narodowej

**WARSZAWA. PAT.** — Według tymczasowych obliczeń, ogólna liczba subskrybentów Pożyczki Narodowej wyniosła: 1.347.041, którzy podpisali łącznie obligacyj pożyczki narodowej na nominalną sumę 327.608.200 zł. Statystyka wykazuje, że rolnictwo, handel, przemysł, rzemiosło, nieruchomości miejskie, i instytucje kredytowe, instytucje ubezpieczeniowe, przedsiębiorstwa komunikacyjne, oraz wolne zawody subskrybowały zł. 183.966.750, z czego wynika, że udział tych grup w ogólnej sumie pożyczki wyniósł procentowo 55.85 procent. Młodzież szkolna subskrybowała łącznie pożyczkę narodową na sumę 470.650 zł.

Udział procentowy małej własności rolnej w stosunku do ogólnej sumy pożyczki narodowej wynosi 1,5 proc., większa własność — 2,1 proc. nieruchomość miejska — 1,82 proc. handel — 9,46 proc. instytucje kredytowe 10,76 proc. instytucje ubezpieczeniowe 6,83 proc. przedsiębiorstwa komunikacyjne 1,83 proc. rzemiosła 1,74, przemysł — 14,11 proc. wolne zawody 2,72 proc.

Dalej statystyka wykazuje, że grupa „pracownicy", zaliczono pracowników prywatnych i samorządowych, biurowych i fizycznych emerytów i inwalidów, oraz urzędników państwowych, dała subskrybentów 889.725, którzy subskrybowali na łączną sumę 143.604.350 złotych. Udział procentowy pracowników w stosunku do ogólnej sumy pożyczki narodowej wynosi 43.83 proc.

Urzędnicy państwowi w liczbie 461.058 subskrybowali ogółem 75.673.250 zł. co stanowi 23,1 proc.

## Pominięcie dziennikarzy wileńskich

**W OFICJALNEJ REWIZYCIE PRASY POLSKIEJ W RYDZE**

Otrzymujemy depeszę następującą:

**WARSZAWA. PAT. — W poniedziałek 16 b. m. przy wyjeździe z Warszawy do Rygi wycieczka przedstawicieli prasy polskiej. Jest to oficjalna rewizyta prasy polskiej w odpowiedzi na odwiedziny dziennikarzy łotewskich w Polsce. (następują nazwiska).**

* * *

W wycieczce tej wezmą udział wyłącznie dziennikarze nie-wileńscy.

Zarząd syndykatu dziennikarzy wileńskich, zebrany w tej sprawie wczoraj pod przewodnictwem prezesa Szyllo-Kiersgo uchwalił swój protest z tego powodu.

Sprawa jest może poważniejsza, niż się wydaje. Czyżby tu zmowa wchodziła w grę jakieś względy polityczne? Ale jeśli tak, jeśli Wilno pominięto celowo, to nikt z dziennikarzy polskich nie powinien jechać na Łotwę, powinni z Turmontu zawrócić.

W każdym razie solidaryzujemy się z protestem syndykatu dziennikarzy wileńskich, bo zresztą nie przegląda bynajmniej kwestji czy nasza redakcja wzięłaby udział w tej wycieczce) a uwzględnienia konieczność wyjaśnień w tej sprawie.

—ooOoo—

**ODZNACZENIE LUDWIKA SOLSKIEGO**

**WARSZAWA PAT.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał Ludwikowi Solskiemu złoty krzyż zasługi za zasługi na polu pracy scenicznej i rezyserskiej. Odnośne zarządzenie ogłasza „Monitor Polski" z dnia 16 b. m.

# TELEGRAMY

**PONOWNE WYBORY PROREKTORA NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM**

**WARSZAWA. (tel. wł.).** Ze Lwowa donoszą, że wybrany ostatnio prorektorem uniwersytetu lwowskiego dr. Włodzimierz Koskowski nie uzyskał aprobaty Ministerstwa Oświaty i wobec tego odbędą się ponowne wybory prorektora. Dodać należy, że na Uniwersytecie lwowskim odbywały się już dwukrotnie wybory rektora.

**WACŁAW SIEROSZEWSKI PREZESEM AKADEMJI LITERATURY**

**WARSZAWA (tel. wł.).** W pałacu Potockich przy Krakowskiem Przedmieściu robione są już przygotowania do inauguracyjnego posiedzenia Akademji literatury polskiej. W ub. sobotę odbyło się posiedzenie 7-miu nominatów o których szczegół jednak trzymane są w tajemnicy. Mimo to przedostała się pogłoska, iż pierwszym prezesem Akademji i literatury będzie Wacław Sieroszewski.

Siedziba Akademji Literatury będzie mieścila się w pałacu Potockich.

**RADA NACZELNA P. P. S.**

**WARSZAWA (tel. wł.).** W ciągu ostatnich dwuch dni obradowała rada naczelna P. P. S. jak się dowiadujemy rezolucje które zostaną ogłoszone dziś będą podstawą uchwał kongresu P. P. S. który odbędzie się w lutym 1934 r.

**DOLAR POSZEDŁ W GORĘ**

Na wczorajszej przedgiełdzie w Warszawie kurs dolara notowany był 8,14 — 8,15 w godzinach zaś wieczornych kurs dolara w obrotach prywatnych wynosił 6,35.

**WILKI W POW. KOŁOMYJSKIM**

KOŁOMYJA PAT. W gminach górskich powiatu kołomyjskiego pojawiły się w ostatnich dniach większa ilość wilków. W gminie Kosmacz trzy wilki rozdarły łanię na oczach licznych widzów, w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowa gospodarskich. We wsi Kosmacz włościanie słyszeli krzyk rozdzieranej sarny i nad ranem znaleźli resztki skóry zwierzęcia. Gajowy Lasów Państwowych doniósł, że w odległości kilkuset metrów od leśniczówki w nadleśnictwie Niesoły wilki zadusiły krowę, pasącą się na łące.

**PLAGA LWÓW WE WSCH. AFRYCE**

NAIROBI. PAT. Z powodu niezwykłej posuchy lwy, szukające pożywienia, zjawiają się często nawet na głównych ulicach Nairobi, stolicy Wschodniej Afryki.

# SILVA RERUM

MAŁPY MOGĄ SIĘ NIE DENERWOWAĆ.

Małpy mogą się uspokoić — i autentyczne i ludzkie: słynne operacje, które tak interesują ludzi, tracących siły młodości — operacje te nie będą stosowane na większą skalę... Nie mają wielkiej racji bytu.. Tak twierdzi **Kurjer Poranny** (287), który słusznie zauważa, iż wszyscy woleliby nigdy się nie starzeć, ale też nie chcą dbać o normalne życie.

**Z odmładzaniem jest coś podobnego do odchudzania i dążeniem do smukłości. Ludzie chcieliby jeść tyle na ile mają chęć, a potem, wziąwszy jedną pigułkę albo jedną kąpiel piankową, pragnęliby utrzymać wagę normalną. Albo, żyjąc całe życie wbrew wszelkim przepisom higjeny, pragnęliby odrazu sztucznie kazać się odmładzać.**

**Ale jedno i drugie, nie daje się zrobić. Cały sposób życia od młodości winien być nastawiony na unikanie szkodliwości, które wywołuje wczesne starzenie się. Jest to niekiedy niewygodne i nie na rękę, ale w tem główna treść całej umiejętności zaradczej.**

**Sam fakt małego praktycznego znaczenia wspomnianych metod odmładzających nie przynosi uszczerbku tym metodom i teorjom, które posiadają niezwykłe znaczenie biologiczne. Badania te wniosły wiele światła do dziedziny nauki o gruczole rozrodczym i w sposób przejrzysty wyjaśniły jego znaczenie w wydzielaniu wewnętrznem.**

Można dać spokój małpom, — lepiej, — poważniej się zastanowić nad trybem życia i starać się być młodym bez pomocy małp.

**Starzenie się tłumaczymy sobie zmniejszeniem wydzielania wewnętrznego gruczołów. Przyczyną przedwczesnego starzenia się bywa niejednokrotnie t. zw. wielogruczołowa skleroza, połączona z niedostatecznością wydzielniczą wielu gruczołów. Proces starzenia się obejmuje nietylko nierównocznie rozmaite narządy, ale rozmaici ludzie, rozmaite rasy ludzkie, starzeją się rozmaicie szybko.**

**Każdy z nas zna osoby, których zdolność do pracy i popęd życiowy już na początku 50-tych lat życia zawodzi. Osobniki te pochodzą najczęściej z rodu przedwcześnie starzejących się. Tak samo znani nam są ludzie w 70-tce jeszcze zdolni do pracy.**

**W krajach ciepłych dojrzewają ludzie i więdną, szybciej, aniżeli w strefie umiarkowanej. Dlatego turczynka już w 30-tym roku życia jest otyła, greczynka już w 30-tym roku życia ma wypłowiały, blady, bez blasku, szary kolor twarzy, i liczne zmarszczki. W 30-tym roku życia niewiasty te już przekwitają. A w porównaniu, jak świeżo wygląda mieszkanka krajów północnych jeszcze w 50-tym roku życia.**

Pięćdziesiątka — coś znaczy dla niewiasty, która nie chce być starą! I nie trzeba się rodzić na północy: przecież Mistinguette jest Francuzką, ma niewiedzieć ile latek, a ciągle jest niemal podlotkiem!... W jakiż sposób zachować młodość?... Czy „ząb czasu" daje się stanowczo zlikwidować?

**Zmiany starcze w narządach zaczynają się od zmniejszania elastyczności skóry, tkanek płucnych, zmian w soczewce oka i od zmniejszonej siły płciowej — nie dają się wstecz odrobić.**

**Wstrzymanie zmian starczych tj. odmładzanie organizmu jest więc niemożliwe. Zgadzamy się wprawdzie na to, że mniejszające się popędy płciowe na nowo mogą być ożywione przy pewnych okolicznościach. Wiadomo np., że chorzy po ciężkich chorobach zakaźnych, jak po tyfusie, czują się — młodsi aniżeli przed chorobą. Dlatego przez szczepienia chorób zakaźnych w czasach ostatnich próbuje się leczyć przewlekłe cierpienia mózgu.**

**Ale czy można doradzać dla celów „odmładzania" zakażać ludzi tyfusem albo malarją?**

Więc jakież jest wyjście? Jakie jest lekarstwo na młodość?...

**Posiadamy jednakże środki, by podnieść upadającą chęć do pracy i przywrócić znikającą chęć do życia. Środkami temi są: kuracje w uzdrowiskach, działające przez pobudzanie cyrkulacji przemiany materji i narządów wydzielniczych drogą kąpieli z dodatkiem soli i kwasu węglowego itd. Wszystko to działa ożywczo na nasz organizm.**

**A jeśli jednocześnie wyłączymy troski zawodowe, przykrości i unikać będziemy szkodliwości życia codziennego: alkoholu i tytoniu itd., i do tego dodamy wpływy dodatnie oddziaływania na kuracjusza w uzdrowiskach powietrza, słońca, to napewno wszystkie upadające popędy wzmogą się i wróci chęć do pracy i do życia. A pozostały w domu partner małżeński (małżonek lub małżonka), będzie umiał ocenić potęgę źródła młodości danego uzdrowiska.**

Właśnie: precz z alkoholem, z tytoniem, ze zmartwieniami, ze smutkiem, z przykrościami, — no i niech żyje POS!... Wówczas ciągle będziemy młodzi!...

**Lector.**

# Krwawe wichrzenia Str. Ludowego

## Proces o zajścia w Grodzisku

RZESZÓW.P AT. W procesie o zajścia w Grodzisku trybunał od rana przesłuchiwał dalszych świadków odwodowych.

dant policji powiatowej w Łańcucie komisarz Nowakowski, który krytycznego dnia dowodził oddziałem policji w Grodzisku.

Świadek ten zeznaje, że przemówienia na wiecu w Rakszawie utrzymane były w tonie agresywnym i podburzającym, zwłaszcza przemówienie posła Pluty, który nawoływał zebranych słowami: „Bądźcie gotowi! Nie dziś, to jutro idziemy na Warszawę". Podobnie przemawiał były poseł Witos, który wyraził się: „Gdy nadejdzie hasło, bądźcie gotowi; władza do nas będzie należała".

Świadek zeznaje dalej, że podczas pochodu ujawniły się wśród maszerujących tendencje rabunkowe. Pochód ten wstrzymany był przed Łańcutem. Wybrana delegacja udała się do starosty, który zażądał natychmiastowego rozejścia się do domów. Tłum, zauważywszy, że nielicznym siłom policji, przybyły na pomoc oddziały wojska, ustąpił.

Grupa oskarżonych o udział w zajściach w Wólce podczas rozprawy w procesie rzeszowskim.

Dnia 22 czerwca, świadek po otrzymaniu wiadomości o zabiciu posterunkowego policji w Grodzisku, udał się na miejsce wypadku. Po drodze jadący na rowerze Sławiak powiedział mu, że wysłany zosta przez oskarżonego Kulę, by przyprowadzić ze wsi chłopów na pomoc. Jadący do Grodziska świadek zauważył poruszenie ludności. Przybywszy na miejsce, nawoływał tłum, aby dobrowolnie ustąpił z przed siedziby posterunku. W tym momencie z tłumu wystąpił oskarżony Kula, domagając się zwolnienia Sławiaka. W odpowiedzi na to kom. Nowakowski wezwał zebranych, aby natychmiast rozeszli się do domów, pozostawiając na to 15 minut. W tym czasie poczęły z tłumu padać okrzyki.

Po upływie 30 minut świadek wezwał ponownie tłum do rozejścia się, a następnie po zwolnieniu Sławiaka, uczynił to po raz trzeci, grożąc użyciem siły i wyznaczył 5-minutowy termin, po którym — jak zaznaczył — będzie zmuszony użyć broni palnej. Po upływie 10 minut opuścił budynek posterunku, wraz z 25-ciu posterunkowymi i ostrzegając raz jeszcze tłum, zakomenderował salwę w górę. Gdy to nie poskutkowało i chłopi zaczęli atakować oddział policji, dał rozkaz do dania salwy w tłum. Zauważywszy, że tłum po salwie rozbiegł się, kazał zaprzestać strzelania, poczem wrócił na posterunek. Następnie przyjechał inspektor wojewódzki Kozielewski, który objął komendę. W ciągu nocy często padały strzały ze strony chłopów. Po przybyciu posiłków, o godzinie 4 nad ranem, tłum rozpoczął opuszczać wieś. O godzinie 18 sytuacja była całkowicie opanowana. Za głównego inicjatora zajść, świadek uważa oskarżonego Kulę i twierdzi, że akcja była zgóry zorganizowana.

## Proces o zajścia w Wulce

RZESZÓW. PAT.

W procesie o zajścia w Wólce, obrona zgłosiła wniosek dokonania wizji lokalnej w Tajcinie, odnośnie kradzieży drzewa, oraz w Wólce pod lasem w związku z zajściami przed Domem Ludowym. Zarazem zażądała obrona dopuszczenia nowych świadków, którzy mają stwierdzić alibi niektórych oskarżonych. Prokurator Pattek sprzeciwił się wnioskowi obrony, co do powołania nowych świadków i wizji lokalnej, sam natmiast uczynił wniosek powołania następujących świadków: Henryka Nawoja, leśniczego w Zalesiu na okoliczność, że od wiosny 1933 roku, bandy z kilkudziesięciu osób, grabiły las w biały dzień, Antoniego Wilka, na okoliczność, że prezes Stronnictwa Ludowego Sobierna i oskarżony Jelenta, nawoływali oskarżonego Józefa Wilka do wzięcia udziału w zajściach w Wólce, wreszcie Łukasza Stanowskiego, na okoliczność, że obaj Grzesikowie, w chwili przybycia policji, alarmowali okoliczne wsie.

Trybunał odrzucił wnioski obrony o powołanie świadków, zgłoszonych niezgodnie z wymogami ustawy, oraz odmówił wnioskowi obrony, co do zbadania stanu poczytalności oskarżonego Kuźniara i przeprowadzenia wizji lokalnej.

—oOo—

## Zwierzyniec mikrobów

Niemiecki uczony dr. Remmert, zmuszony do opuszczenia Niemiec w związku z ostatniemi wypadkami, przeniósł się do USA i urządził tutaj pierwsze na świecie „mikrowiwarjum" czyli ogród zoologiczny mikrobów.

Dotychczas, szerokie masy znały mikroby tylko z rysunków albo z przezroczy, pokazujących na ekranie martwe mikroby i bakterje. Żaden rysunek nie może dać dokładnego pojęcia, czem jest mikroorganizm, jak się on rozmnaża, porusza i żyje.

Dr. Remmert wymyślił specjalne urządzenie, zapomocą którego można rzucać na płótno obraz żywego mikroba, znajdującego się w kropli cieczy pod mikroskopem.

Według opinji dziennikarzy amerykańskich, obecnych na otwarciu tego zwierzyńca mikrobów, wywiera on wstrząsające wrażenie: na ekranie ruszają się potwory, wielkości królików, o fantastycznych kształtach, porośnięte gęstym włosem. Niewidzialne macki przeistaczają się w ogromne szpony, niedostrzegalna zarodź w potężną, okrągłą masę.

Mikrowiwarjum dra Remmerta ma zapewnione powodzenie.

**EL.**

## Rabin Sacerdoti woli hitleryzm i faszyzm od demokracji

„Echo de Paris" ogłasza wywiad swego współpracownika z nadrabinem rzymskim Sacerdoti.

**Na pytanie, jaki jest stosunek rabina do hitleryzmu i faszyzmu, Sacerdoti odpowiedział:**

— Dam panu odpowiedź. Kwestja ta zresztą była już tematem jednego z moich kazań. Nie hitleryzm i faszyzm są groźne dla Żydów, lecz demokracja. Cóż ona zrodziła? Asymilację. A do czego dąży asymilacja? Do zupełnego wchłonięcia judaizmu. Żyd przestaje być Żydem. Nawraca się albo traci wiarę. Ginie. Czyż nie jest to największem dla Żydów niebezpieczeństwem? Męczeństwo, jak w Niemczech, nie jest wcale dla nas groźne. Groźniejsze jest pozbawianie Żydów przez asymilację ich elity intelektualnej.

Być może, nie wszystko pan zrozumie... Ale musi pan wiedzieć, że Żydzi mają do spełnienia misję dziejową, która jest wieczna. Jeśliśmy się oparli wszystkim prześladowaniom w ciągu czterech tysięcy lat, jeśli wielkie monarchje dokoła nas waliły się w gruzy — trudno wymagać, byśmy się poddali asymilacji. Demokracja zaś chce nas zasymilować. Żydzi francuscy nie są niczem więcej, niż Francuzami.

Faszyzm przynosi nam coś nowego — kolektywy żydowskie. Nie jestem prorokiem, wierzę jednak, że ta inicjatywa wyda wspaniałe owoce.

**EL.**

## Wyrok w procesie Tarnowskim

TARNÓW PAT. Trybunał sądzący 33 włościan oskarżonych o branie udziału w dniu 20 czerwca b.r. w zajściach w Nockowej, zakończonych krwawem starciem z policją, ogłosił w dniu 16 bm. po poł. wyrok, mocą którego oskarżony Ferdynand Kiciński, skazany został na mocy art. 164, par. 2, 129 K.K., jak i par. 47 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o broni, na dwa lata więzienia. Trzech oskarżonych na mocy artykułu 164 par. 2 i art. 129 K.K. otrzymało kary: Józef Kozioł i Andrzej Toś — po 10 miesięcy więzienia, Jan Worek — 8 miesięcy więzienia, dalej Piotr Kozioł na mocy art. 164 i 131 K.K. — 10 miesięcy więzienia, Walenty Szeliga na mocy par. 47 rozp. Prezydenta Rzplitej o broni — 1 miesiąc aresztu. 13-tu oskarżonych na mocy art. 164, par. 1 i 2 otrzymało kary: Jan ichalski — 7 miesięcy więzienia, Ignacy Dziedzic, Henryk Filipek, Kazimierz Pieprzak, Jan Worek, Władysław Ciosek, Jan Juchna, Walenty Róg, Walenty Szeliga — po 5 miesięcy aresztu, Jan Wątroba — 4 miesiące aresztu. 20 oskarżonych są uniewinnił. Sąd w motywach oparł się na przewodzie sądowym i zastosował łagodny wymiar kary, z uwagi n. że oskarżeni byli tylko ślepem narzędziem w rękach organizatorów.

## Prof. Regaud o przyczynach raka

Prof. Regaud, dyrektor instytutu radowego w Paryżu, miał interesujący wykład w paryskiej Akademji Medycznej o ostatnich badaniach nad rakiem.

Profesor przypomniał przedewszystkiem, że promienie X i promienie radowe „gamma" nie wywoływały bezwarunkowego zapalenia tkanek, a z drugiej strony — zapalenie nie było koniecznym warunkiem rozwoju raka. Znane są liczne wypadki raka, kiedy nie było zapalenia dokoła chorych komórek.

Profesor nie przypuszcza, aby rak miał jakąś ogólną przyczynę. Zdarzało się, że po wyleczeniu jednego wrzodu rakowego, całkowite ozdrowienie organizmu przeciągało się jednak w nieskończoność.

Nie można oczywiście uważać za przyczynę choroby zakażenie całego organizmu zarazkami raka. Takie zakażenie jest skutkiem choroby, nie zaś jej przyczyną.

Prawdopodobnie niema jednej formy raka, lecz rozliczne formy i przyczyny, tak jak rozliczne są przejawy tyfusu i reumatyzmów, które niewają rozmaity rozwój i podlegają odmiennym sposobom leczenia.

**EL.**

## Giełda warszawska

**Z dnia 16 października 1933 r.**

Nowy York 6.50 — 6.53 — 6.47
Nowy York kabel 6.52 — 6.55 — 6,49.
Paryż 34.90 — 34.99 — 34.81.
Stokholm 147.75 — 148,45 — 147,05.
Szwajcarja 172,76 — 173,19 — 172,33.
Włochy 46,97 — 47,30 — 46,14.
Berlin w obrotach prywatnych 212,35.

## Dzień polski w Metzu

W tych dniach odbył się w Metzu „Dzień Polski". W dniu tym miały miejsce zjazd i defilada organizacyj wychodźczych, m. in. oddziałów strzeleckich. Na zdjęciu konsul Rzplitej Lechowski przemawia do organizacyj polskich, zgromadzonych przed pomnikiem Poległych.


HALLO! HALLO!

JUŻ CZAS NAJWYŻSZY nabyć los 1-ej klasy w szczęśliwej kolekturze „LICHTLOS"

Wielka 44 tel. 425 — ul. Mickiewicza 10 tel. 1358 — P. K. O. 81 051.

CIĄGNIENIE JUŻ POJUTRZE


## Rozmowa dwóch przyjaciółek

— Wiesz, muszę ci się przyznać, że w ostatnich czasach mam ciągle wiele kłopotów.

— Cóż ci tak dokucza?

Ach widzisz, chodzi naturalnie o mojego szanownego małżonka.

— Czyżby cię zdradzał?

— To nie, ale widzisz ten człowiek po zotnie zrównoważony i spokojny, posiada niebezpieczną żyłkę, żyłkę hazardu. Jest wogóle bez zarzutu, ale nie może żyć bez gry.

— Trzeba go jakoś powstrzymać, ratować...

— Próbowałem różnych sposobów, ale wszystkie zawiodły. On mówi, że gra daje mu barwę życia.

— W takim razie trzeba wymyślić jakiś hazard morlny i bezpieczny.

— Czy wogóle coś podobnego na świecie istnieje?

— Widzisz, miałam kiedyś takie same, jak ty zmartwienia. I wiesz jak sobie poradziłam? Poprostu namówiłam mojego męża grać na loterji.

— Co ty mówisz? To bardzo ciekawe!

— Zrozum, że dla nas, które mamy za mężów ludzi o niespokojnym temperamencie, loterja jest prawdziwem błogosławieństwem. Doprawdy powinniśmy ja we własnym interesie jak najgorecej propagować. Loterja bowiem nasyca namiętności, ale wyklucza niemal wszystkie niebezpieczeństwa, które ukrywa w sobie każdy hazard.

— Rzeczywiście masz rację, nie słyszałam nigdy, żeby przez grę na loterji ktoś się zrujnował.

— A więc spiesz, bo ciągnienie 28 Loterji zaczyna się już 19 października. Pamiętaj o tem, że loterja uczyni was naprawdę szczęśliwymi i pokona wszystkie dotychczasowe niebezpieczeństwa.

## W WIRZE STOLICY

CZESI JUŻ NIE SĄ DLA NAS EXTRAKLASĄ.

Takiego meczu piłki nożnej jeszcze nie było w Polsce. Reprezentacja czeska, ale złożona z zawodowców — nie amatorów, mecz nie towarzyski lecz o mistrzostwo świata. 15 000 ludzi obległo boisko, w chwilach pomruku tłumu gwizdka rumuńskiego sędziego wcale nie było słychać.

Jednak spodziewano się po Czechach znacznie większej klasy. Ostatni raz (przed trzema laty) ich drugi garnitur rozłożył naszych 4 : 0.

Obecnie mowy nie było o takim pogromie.

Już w piątej minucie murowana pozycja: Niechcioł bije wolnego, Nawrot dostaje piłkę na głowę o 2 metry przed bramką — traci orjentację i choć nikt mu nie przeszkadza główkuje w złym kierunku — najmurowańsza okazja spartolona.

Czesi nie mogą wyrobić sobie dogodnej pozycji, strzela zdaleka i wspaniale Silny, Albański poprzeczka likwidują te bomby. Gra równa, bez żadnej przewagi zawodowców. Pod sam koniec 1-ej połowy lewo - skrzydłowy czeski centruje, Silny główkuje, Albański pada i łapie piłkę, Silny wpada nań jak burza wykopuje mu piłkę z rąk — w siatkę.

Ryki, gwizdy, protesty — niesłuszne. Bramkarz to żadne tabu, na całym świecie go atakują tylko u nas tępi sędziowie robią zeń ołtarz dopatrując się zaraz faula. Po przerwie długo nic: ostra piłka na czeskim karnym polu — obrońca pada na czworaki robiąc aż dwie ręce naraz.

Karny! Do strzelania rwie się Król, Matjas — Martyna rozpycha wszystkich, on będzie strzelał. Planicka skacze w bramce jak pchła na sznurku — puk! i ostra piłka, ale prosto w środek włazi bezapelacyjnie. Kompromitacja dla niby najlepszego bramkarza Europy.

Teraz Czesi biorą się do roboty. Wszystkie ich ataki aranżuje świetny lewy łącznik Puc — tank, armata i technik pierwszorzędny. Martyna trzyma go doskonale, nie daje dojść do strzału.

Ogromna przewaga Czechów, przez kwadrans nie schodzą z naszej połowy — wreszcie po przeboju Puca, po zamieszaniu, Puc leży, Albański leży — najsłabszy z całej drużyny Czech prawoskrzydłowy strzela pod ostrym kątem i goal — 2 : 1. Puca znoszą z boiska, teraz widać że cały atak to był on — Czesi są zgnieceni, zepchnięci na swoją połowę. Ostatnie 10 minut Polska atakuje bezustannie, w ostatniej sekundzie kapitalny strzał Matjasa broni zdumiewająco Planicka. I koniec meczu.

Wynik tak słuszny jak rzadko. Czesi są jednak lepsi — trochę, właśnie o jedną bramkę.

Technicznie stoją wyżej, kombinacyjnie również, start lepszy. Lecz różnica jest niewielka przy szczęściu moglibyśmy wygrać — nie byłoby to wcale horendalnym fuksem.

Albański bardzo dobry, Martyna doskonały, Bułanow przyzwoity, pomoc Kotlarczyki i Mysia wzorowa zato atak wybitnie słaby.

Grał naprawdę jeden Matjas — najlepszy z całej naszej drużyny. On inicjował wszystkie ataki, on jeden umiał sobie wyrobić swobodę ruchów, on wystawiał bajecznie Króla. Tak, Matjas brylował w ataku, przewyższał o klasę resztę. Technika, orjentacja, zrozumienie gry, płynność akcyj i wszystko to przy wielkiej elegancji, przy grze skończenie fair — z jakąż przyjemnością patrzało się na tego sympatycznego Lwowianina, asa Pogoni.

Król niezły, lecz że nigdy nie gra na prawym skrzydle nie umie centrować, pozatem technik bardzo średni.

Nawrot, Niechcioł, bez pojęcia. Nie umieli wyswobodzić się od Czechów, nic produktywnego nie robili, psuli, nędza. Pazurek gruby i silny, ale bez lewej nogi (lewy łącznik-!), powolny, nieobrotny. Szkoda, że nie grał zamiast niego Ciszewski — napewno byłby o wiele użyteczniejszy.

Poziom gry bardzo wysoki. Nasi źle opłacani amatorzy wykazali, że są minimalnie w tyle za czeskiemi zawodowcami.

**Karol.**

P. S. W niedzielę rano proboszcz w Warce odprawił mszę św. na intencję dobrego wyniku meczu!! Proboszcz ks. Rostkowski jest ex - piłkarzem Warszawianki.

**ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH**

**Zapisy przyjmuje Inspektor Szkolny i Kierownicy wszystkich Szkół Powszechnych. Tam też nabywać można cegiełki Towarzystwa po 5 gr., 10 gr., 20 gr., 50 gr. i 1 zł.**

# Kłopot z „tutejszymi"

Sytuacja „tutejszych", którzy jeszcze do niedawna nazywali siebie „Litwinami", jest obecnie dość kłopotliwa. Próby utrzymania przy sobie tej nazwy i odróżnianie się od „Letuwisów" kowieńskich, nie powiodły się. Określenie „Litwin" ma obecnie znaczenie całkiem wyraźne: niema już na to rady. A jednak często powstaje konieczność ściślejszego określenia tej przynależności narodowej i regjonalnej i wówczas właśnie zaczyna się kłopot.

Polak, pochodzący z Mazowsza, śmiało nazywa siebie Mazurem, nie obawiając się posądzenia o obcość narodową, — Kaszuba nie przestaje być Polakiem, choć posługuje się odrębną gwarą, Ślązak przedewszystkiem nazwie siebie Ślązakiem i będzie jednocześnie uważał siebie za Polaka wyższego gatunku, — słowem, nazwy lokalne nietylko nikomu ujmy nie przynoszą, ale jeszcze jakby wzmacniają pojęcie polskości. Na Mazowszu, dajmy na to, jest spora ilość Polaków mojżeszowego wyznania, — ale wiadomo, kto ma prawo nazwać się Mazurem!...

Z ex-Litwinami jest o wiele gorzej. Któżby teraz zechciał nazywać się Litwinem i tem odrazu przyczynić się do wywołania nieporozumienia? Wysuwa się więc na plan pierwszy nazwa „Wilnianin" w znaczeniu bardzo szerokiem, ale wymaga to nieraz komentarzy: bo co to właściwie znaczy: Wilnianin z Grodna czy ze Słonima?... Uzupełniającą nazwą do „wilnianina" staje się „tutejszy"... Niby to żart jakiś... I pisać trzeba ten wyraz w cudzysłowie, aby specjalnie podkreślić głębszą treść...

Jeżeli jednak chodzi o chwilę bieżącą, zawsze jakoś poradzić sobie można: nie jedno określenie, więc drugie, — nie takie, więc owakie: sytuacja się wyjaśni prędko. O wiele gorzej jest z „tutejszymi", nawet najznakomitszymi, którzy od paru setek lat leżą w trumnach i których wciąż mierzymy miarą, uwzględniając nasze współczesne pojęcia i zwyczaje. Jak np. nazwać i do jakiej zaliczyć narodowości „tutejszego", który nazywał siebie Litwinem, miał w sobie pokaźną dozę krwi ruskiej, z ducha zaś i kultury był prawdziwym Polakiem?..

Kim był naprzykład wielki hetman i kanclerz litewski Lew Sapieha?... Polakiem? — Gdzież tam! Proszę przeczytać dociekania historyczno - psychologiczno - filozoficzno-polityczne pewnego obiecującego białoruskiego młodzieńca, wydrukowane aż w roczniku Białoruskiego Tow. Naukowego, — jak dwa a dwa cztery wynika z nich, że Lew Sapieha był szczerym Białorusinem, dążącym bodaj do stworzenia państwa białoruskiego. Litwini zaś, korzystając z legend genealogicznych, dowodzą, że Sapieha był najautentyczniejszym Litwinem, wynarodowionym wskutek ucisku, stosowanego przez rząd warszawski!.. Nie jeden Sapieha padł ofiarą takiej polityki: Radziwiłłowie np. i inni magnaci również reprezentują uciskaną „mniejszość narodową" w Rzeczypospolitej!...

I gdyby jeszcze chodziło w podobnych wypadkach tylko o wybór pomiędzy trzema narodowościami, — ale sytuacja jest o wiele gorsza, gdyż swoje pretensje w stosunku do wybitnych jednostek zgłaszają Ukraińcy, nie uznający naogół istnienia narodu białoruskiego, oraz Rosjanie, uważający, że Ukraińcy i Białorusini — to fikcja, bo jest jeden naród rosyjski.

Bardzo ciekawy spór na temat genezy narodowości białoruskiej toczył się na łamach czasopisma „Sprawy narodowościowe". Nawiązując do dyskusji, która przedtem toczyła się na łamach pism ukraińskich, Białorusin dr. Jan Stankiewicz w Nr. 4-5-6, r. 1931 „Spr. Nar." dowodził, że powstanie obu narodowości — ukraińskiej i białoruskiej należy przenieść do czasów... przedhistorycznych!... Białorusini jednak wcześniej zdobyli poczucie odrębności narodowej, czego dowodem jest fakt używania przez nich odrębnej nazwy narodowej!... Jakże się nazywali Białorusini, skoro nazwy „Białoruś", „Białorusin" są bardzo późnego pochodzenia i zostały wprowadzone przez Moskwę?...

Ano — sprawa jasna: Białorusini w poczuciu swej odrębnej indywidualności narodowej nazywali siebie... Litwinami!...

Racja, wielka racja, ale Litwinami nazywali się przedewszystkiem autentyczni Litwini!... O tem białoruski uczony woli nie mówić i zarysowuje niezwykłą potęgę kultury i państwowości białoruskiej.

Dr. J. Stankiewiczowi przeciwstawia się uczony ukraiński, prof. dr. Miron Korduba, który w Nr. 2-3 tegoż pisma z r. 1932 stwierdza stanowczo, iż kształtowanie się odrębnej narodowości trzeba przenieść na drugą połowę wieku 17-tego, że przedtem istniała tylko narodowość ruska, posługująca się wspólnym językiem, że o państwowości białoruskiej można mówić tylko wówczas, gdy się zamknie oczy na historję.

Podkreśla prof. M. Korduba, że — „dr. Stankiewicz, wychodząc z założenia, że w wieku 15 — 16-tym „Ukraińcy nie posiadali swego własnego (odrębnego) języka literackiego" (i zamilczając dyskretnie, że nie posiadali go też i Białorusini, gdyż jedni i drudzy posługiwali się wspólnym), prawi o panowaniu języka białoruskiego... „na całej przestrzeni od morza Bałtyckiego do Czarnego oraz w Galicji Wschodniej i Mołdawji". Takie przedstawienie sprawy może wprawdzie przyjemnie łechtać przesadne ambicje narodowe, niema jednak z objektywnością ani z nauką nic wspólnego"...

Właśnie ten wspólny język ruski, odmienny jednak od moskiewskiego, oraz brak poczucia odrębności narodowej sprawia, że w stosunku do dawnych Rusinów aż do w. 17-tego Ukraińcy nie mogą porozumieć się z Białorusinami. Kim był np. dr. Franciszek Skoryna? Prof. M. Korduba pisze:

„Jest rzeczą znamienną, że koryfeusz literatury „białoruskiej", dr. Franciszek Skoryna jest w aktach Uniwersytetu Krakowskiego wprawdzie zapisany jako Litwin (Litphanus), co, oczywiście, oznacza jego przynależność państwową, sam zaś swoje znane tłumaczenie biblji z 1517 r. nazwał „Biblija Ruska"...

Nie było wówczas literatury białoruskiej, jak nie było ukraińskiej, — było piśmiennictwo ruskie: Skoryna więc jednakowo mocno tkwi w dziejach literatury białoruskiej jak i ukraińskiej.

Bardzo ciekawym przykładem zamętu, wytwarzanego wskutek niewłaściwego traktowania dawnych Rusinów, wiernych synów Rzeczypospolitej, jest sposób podejścia do Konstantego Ostrogskiego, wielkiego hetmana litewskiego, zwycięzcy z pod Orszy. Jak wiadomo, w tym roku jest obchodzona 400-na rocznica jego śmierci. Data ta, coprawda, nie jest ścisła, gdyż ks. Ostrogski umarł w roku 1530, ale ponieważ wiele źródeł historycznych wskazuje na rok 1533 przeto właśnie w roku bieżącym będą organizowane uroczystości.

Kim był Konstanty Ostrogski? Do jakiej należał narodowości?...

Był... Rosjaninem!... Tak przynajmniej uważa Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności w Ostrogu, które w sierpniu br. urządziło jubileuszowy obchód ku czci swego znakomitego rodaka. Było uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez biskupa Simona, był obiad z przemówieniami, w którym podkreślano zasługi Konstantego Ostrogskiego, jako Rosjanina, wydana została odezwa w języku rosyjskim.

Rosyjska gazeta „Nasze Wremia" (206) podając przebieg uroczystości z uznaniem mówi: „Cześć i chwała rosyjskiemu społeczeństwu miasta Ostroga, które umie czcić swych narodowych historycznych bohaterów i działaczy!"...

Książę Konstanty Ostrogski — Rosjaninem!... Ten Ostrogski, który nienawidził Moskwy, który pod Orszą odniósł nad Moskalami wspaniałe zwycięstwo i na pamiątkę tego zwycięstwa ufundował w Wilnie cerkiew św. Trójcy, — osobliwy to jest Rosjanin!...

Takie postawienie kwestji oburzyło... Ukraińców. „Ukrainśka Nywa" (33) umieściła ostry artykuł pt. „Fałszerze historji", w którym atakuje organizatorów rosyjskich uroczystości jubileuszowych.

Wyraźnego określenia narodowości Konstantego Ostrogskiego w artykule niema, ale z toku rozważań wypływa, iż Ostrogski był Ukraińcem!...

Białorusini powinni stanowczo zaprotestować: taki Ostrogski Ukrainiec, jak i Białorusin! Coprawda, niema o tem wzmianki w słynnym Białoruskim Kalendarzu, w którym znajdujemy wiadomości o dziejowych zdarzeniach: zwycięstwie Białorusinów pod Grunwaldem i o założeniu białoruskiego klasztoru ojców jezuitów w Albertynie, — ale to się da naprawić!...

Zresztą dlaczego Konstanty Ostrogski ma być narodowym bohaterem rosyjskim, ukraińskim lub białoruskim, jeżeli był on hetmanem litewskim, — najwyraźniej: litewskim, a więc Litwinem?... Litwini muszą zgłosić swoje pretensje!...

Czy tylko Litwini?... Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej wprowadził w tym roku piękny ceremonjał składania hołdu hetmanom podczas zjazdów dorocznych. W szeregu najzasłużeńszych hetmanów jest i hetman Ostrogski:

„Konstanty Ostrogski — hetman wielki litewski, zwycięzca z pod Orszy, — Rusin szczery i najwierniejszy zarazem przeciw mongolskiemu barbarzyństwu Tatarów i Moskali Rzeczypospolitej Obrońca"...

A więc i Polakom Konstanty Ostrogski nie jest obcy?

Taki to jest kłopot z wielkimi „tutejszymi!"...

Bez zrozumienia potęgi dawnej Rzeczypospolitej, niesposób ogarnąć ich wielkości.

Bez pozbycia się śmiesznych szowinistycznych ambicyjek niesposób zbliżyć się do tych, którzy tę wspaniałą Rzeczpospolitą tworzyli.

A zbliżyć się do nich warto, chociażby tylko poto, aby odczuć swoją małość i zbudzić w sobie chęć dorównania przodkom!...

**W. Charkiewicz.**



# PRZED KONFERENCJĄ w SPRAWIE POLITYKI ROLNEJ

## Wywiad u senatora Józefa Wielowieyskiego

W związku z konferencją rolniczą, zwołaną w celu omówienia szeregu najbardziej aktualnych spraw gospodarczo - rolniczych przez ministerstwo rolnictwa i reform rolnych, senator Józef Wielowieyski, wiceprezes Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich w rozmowie z przedstawicielem Agencji „Iskra" wypowiedział następujące uwagi:

— Pięć lat mija od chwili, kiedy Kanada wpadła na niefortunny pomysł przeciwdziałania spadkowi cen zboża przez magazynowanie części zbiorów na elewatorach w celu usunięcia ich z obiegu. Dało to początek tworzeniu się wielkich zapasów, których świat do dziś nie może się pozbyć. W niespełna rok potem większość krajów, a m. in. Polska zmuszona była podjąć politykę interwencyjną. Kierunek tej polityki był wybitnie defensywny. Każdy kraj ograniczał się do zabezpieczenia własnego rynku przed destrukcyjnym wpływem spadku cen.

Było jednak do przewidzenia, że jeśli wszystkie kraje będą stosowały równocześnie te środki, to stracą one skuteczność.

Inicjatywa polska, podjęta na zwołanej w r. 1930 konferencji warszawskiej nie znalazła w świecie należytego zrozumienia. Nie wyperswadowano premjowania eksportu nie przekonano państw europejskich, że jeśli chcą ocalić swe rynki zbytu dla przemysłu, muszą w pierwszym rzędzie importować zboże europejskie, a nie zamorskie. Tak samo późniejsze konferencje a przedewszystkiem konferencja wStresie nie przekonały państw wierzycielskich,że jeśli chcą doczekać się zwrotu długów, to muszą otworzyć swe granice dla importu państw dłużniczych.

Świat cały szedł nadal po linji najmniejszego oporu, dochodząc wreszcie do hyperprodukcji rolniczej w państwach przemysłowych. Jedyne słuszne rozstrzygnięcie, jakie przyniosła konferencja londyńska w postaci t. zw. „układu pszenicznego" jest spóźnione. Zanim przyjdzie ograniczenie produkcji do rozmiarów istotnego zapotrzebowania — dużo jeszcze czasu upłynie, zwłaszcza, że istnieją remanenty stałe.

Nie czekając na wynik ogólny, państwa znów idą po linji interesów egoistycznych. Odbywa się t. zw. „nakręcanie konjunktury".Dziś jednak już widać, że w takiej np. Ameryce skutkiem spadku kursu dolara, cena artykułów przemysłowych idą w górę szybciej, niż ceny artykułów rolniczych. W ostatnich czasach jesteśmy świadkami nawet spadku cen artykułów rolniczych, T. zw. „nożyce cen" zamiast się zwierać, jeszcze bardziej się rozwierają. Jest to bardzo poważne ostrzeżenie pod adresem inflacjonistów.

Sytuacja światowa zmusza nas do rewizji naszego programu polityki zbożowej, którego warunkiem sine qua non jest wyrzucenie poza granice kraju nadwyżek produkcji.

A należy pamiętać, że sam nasz import rolniczy bez surowców włókienniczych wynosił w ubiegłym roku gospodarczym 170 milj. złotych.

Aby ten import opłacić, potrzeba wywieźć żyta bądź w postaci surowca, bądź też przerobionego, wyprodukowanego na obszarze jednego miljona hektarów.

Obracając ten miljon hektarów na produkcję towarów, sprowadzanych obecnie z zagranicy, osiągniemy pełną samowystarczalność i jeśli nie oderwiemy nawet naszych cen, to przynajmniej nie będziemy nadal zaostrzać kursu deflacyjnego.

Pożyczka Narodowa zabezpiecza nam pokrycie deficytów w budżecie na pewien czas.

Nie powinno to jednak usypiać naszej czujności, gdyż nie wiemy, jak długo jeszcze będziemy mieli do czynienia ze spadkiem wpływów skarbowych. Niezbędne jest więc już dziś wybieganie myślą naprzód co do zwiększania przyszłych wpływów. Nie osiągnie się tego bez ścisłej współpracy rządu i społeczeństwa rolniczego.

Rząd winien w drodze protekcjonizmu umożliwić produkcję artykułów, sprowadzanych dziś z zagranicy — rolnik musi ich dostarczyć w odpowiedniej postaci, co jest możliwe tylko w ramach produkcji zorganizowanej.

Cała akcja, niezmiernie zresztą trudna, może się udać tylko wówczas, jeśli będzie przeprowadzona w atmosferze spokoju i pewności, że polska polityka agrarna weszła nareszcie na właściwe tory.

# TEATR LUTNIA

**PIĘKNA HELENA**

**Operetka w 3-ch aktach Meilhara i Halery Opracowanie tekstu K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Muzyka J. Offenbacha.**

Uroczyste otwarcie sezonu zimowego operetki miało odrazu sprawić Wilnu niespodziankę... Nie bardzo w to wierzyłem i chociaż każda niespodzianka wzniecając zaciekawienie, wzbudza jednocześnie niepokój i obawę, nie odczuwałem żadnego niepokoju, udając się na przedstawienie inauguracyjne. Bo i czegoż miałbym się niepokoić?.. Czyż nie poznałem, w ciągu roku, dostatecznie naszego wyśmienitego teatru operetkowego, aby zgóry być pewnym, że wszystko zrobione, co było możliwe, żeby wykonanie arcydzieła Offenbacha, które, już bodaj, czwarte pokolenie, nie przestaje zachwycać, osiągnęło w całej pełni bardzo wysoką klasę?... I nie zawiodłem się w swej ufności. Zgodnie z mojem oczekiwaniem, całość wypadła bardzo ładnie, a częściowo — nawet imponująco. W akcie pierwszym odczuwało się jeszcze trochę sztywności, wraz z nieuniknioną tremą premjerową, lecz już wdalszym ciągu wykonania nabrało gibkości i ożywienia, udzielającego się też i wypełnionej szczelnie widowni, coraz cieplej oklaskującej widowisko.

Rolę tytułową odtworzyła, po raz pierwszy u nas występująca, znakomita artystka operowa Maryla Karwowska, wykazująca piękny, bardzo wyrównany i wybornie wykształcony głos, wyraźną dykcję i poważną kulturę artystyczną; walory wprost niezbędne do zupełnego opanowania trudności wokalnych i muzycznych partji tak odpowiedzialnej w tej operetce, prawdziwej, obliczonej na artyzm śpiewaczy wykonawców, a nie na akrobację taneczną, jak to często bywa w utworach nowoczesnych. Beb zarzutu, partnerem artystki był K. Dembowski, w roli Parysa, doskonale głosowo usposobionym, po czasowym wypoczynku.

Wręcz świetnym Agamemnonem doskonale ucharakteryzowanym na Hitlera) był W. Szczawiński. Niemniej charakterystycznie przedstawił M. Tatrzański postać chciwego i przebiegłego wróżbity Kalchasa. Jak zawsze, niezawodna w rolach urwisów, z werwą wykonała rolę Oresta i ładnie śpiewała B. Halmirska. Znając niepospolity talent K. Wyrwicz-Wichrowskiego do odtwarzania typowych nieśmiałków, pantoflarzów i t.p., można sobie wyobrazić, że rolę Menelausa grał wyśmienicie. Zawadjackiego i mało inteligentnego Achilesa grał w trafnem ujęciu L. Detkowski. Zabawnymi Ajaxami byli: Z. Rewkowski i S. Kubiński. Role epizodyczne odpowiednio wykonali: D. Lubowska i S. Brusikiewicz.

Bardzo estetyczne i efektowne było ujęcie „Snu Heleny" przez dekoratora J. Hawryłkiewicza i baletmistrza J. Ciesielskiego. Postacie, wyobrażające rzeźby na frontonie świątyni greckiej, ożywiają się i wykonują stylowy taniec, a następnie znowu się ugrupowują jak uprzednio. Było to pięknie zrealizowane i wywołało długo niemilknące oklaski, których część przeważająca przypadła w udziale świetnie tańczącym: M. Martynównie, J. Ciesielskiemu i zespołowi baletowemu.

Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego zupełnie słusznie podkreśliła charakter groteskowy sztuki, która była jak wiadomo — szyderczą satyrą i karykaturą stosunków dworskich i politycznych, w czasach panowania Napoleona III. Tutaj — dowcipne przeszarżowanie jest całkiem usprawiedliwione i przyczynia się do zabawy widza.

Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego zgóry już dawało pewność, że bogate wartości muzyki Offenbacha pieczołowicie będą uwydatnione, zwłaszcza, gdy minie zaniepokojenie premjerowe zespołu. Nie można jednak uznać przeniesienia pianina w głąb pod sceny. W czasie gry całej orkiestry, widziałem tylko grającą, lecz ani jednego tonu nie słyszałem, z drugiego rzędu foteli. A jak było na dalszych miejscach?

Raz jeszcze biorąc wszystko pod rozwagę, stwierdzamy najzupełniejsze powodzenie „Pięknej Heleny", obiecujące dłuższą serję powtórzeń.

**Michał Józefowicz**

**WANDA WERMIŃSKA**

Poprzedzona rozgłośną sławą, Wanda Wermińska dała się słyszeć — po raz pierwszy, w Wilnie — na własnym koncercie, który nie zdołał zwalczyć obojętności naszego społeczeństwa. Nie można się było pozbyć pewnego zakłopotania wobec artystki z tego powodu, że ilość słuchaczów najzupełniej nie odpowiadała rzeczywistej wartości jej śpiewu, zadawalniającego wymagania najwyższe.

Głos o skali bardzo rozległej, piękny i soczysty w brzmieniu, szczególnie w regestrze średnim i niższym, wysoka kultura śpiewacza i wielkie poczucie w urozmaiceniu cieniowaniu frazy muzycznej, składają się na to, że poznaliśmy w koncertantce istotnie artystkę pierwszorzędną, czasami tylko niedostatecznie jasno wymawiającą słowa, lecz — może — tak się zdawało z powodu zbytniej akustyki niezapełnionej sali?..

Z obfitego programu, wysoce artystycznie wykonywanego, szczególnie się wyróżniła „Habanera", z opery „Carmen". Jakkolwiek publiczności niezmiernie przypadły do gustu piosenki ludowe, wykonane w kostjumie i z odpowiednią gestykulacją, wszakże uważamy te produkcje za bardziej stosowne na scenie rewjowej, niżeli na koncercie artystki tej miary. Zbyt lekki i powierzchowny to efekt!..

Wybornie akompanjował pianista p. Szosberg.

**Michał Józefowicz**

—oOo—


TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy MARYLI KARWOWSKIEJ
Dziś
Piękna Helena
operetka w 3 ch aktach
J. Offenbacha
Początek o godz. 8 ej m. 15


## SYLWETKI TEATRALNE

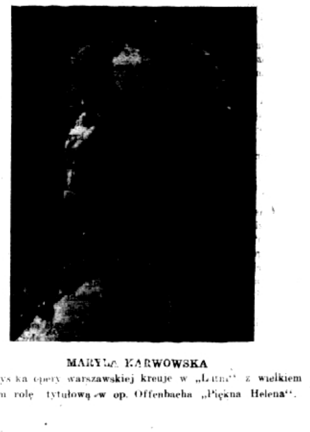

MARYLA KARWOWSKA znakomita artystka opery warszawskiej kreuje w „Lutni" z wielkiem powodzeniem rolę tytułową w op. Offenbacha „Piękna Helena".

# KRONIKA wileńska

WTOREK Dziś 17 Małgorzaty Jutro Łukasza Ew.

Wschód słońca g. 5,52
Zachód słońca g. 4.18

**KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.**

**Z dnia 16 października 1933 r.**

Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: + 6.
Temperatura najwyższa: + 8.
Temperatura najniższa: + 6.
Opad: 8 mm.
Wiatr: połudn. - zach.
Tendencja: zwyżka.
Uwagi: deszcz.

### MIEJSKA.

— **Rada Miejska.** W czwartek odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zawiera cztery punkty. Między innemi sprawę kredytów na prowadzenie robót wodociągowo - kanalizacyjnych do objektów wojskowych.

— **Przygotowania do budowy pomnika Mickiewicza.** Jak pisaliśmy magistrat czyni już przygotowania do budowy fundamentów pod pomnik A. Mickiewicza. Wczoraj w miejscu gdzie stanie pomnik ustawiono odpowiednie rusztowanie.

— **Wodociąg na Kalwaryjskiej.** Prowadzone na ul. Kalwaryjskiej roboty wodociągowe na odcinku do Lwowskiej są już prawie na ukończeniu. W związku z tem przystąpiono do układania przewodów na odcinku od Lwowskiej do Krakowskiej.

Ruch kołowy do ul. Lwowskiej ma być otwarty w bież. tygodniu.

— **Chodnik na ul. Kolejowej.** Stan chodnika na ul. Kolejowej jest tak dalece opłakany że należałoby go niezwłocznie zmienić. Wyrwy w płytach szczególnie w czasie niepogody napełniają się wodą i tworzą kałuże uniemożliwiające wprost przejście.

— **Stacja rozdzielcza prądu stałego.** Wobec przystąpienia w śródmieściu do robót nad zmianą prądu stałego na zmienny elektrownia usunęła z ul. Zygmuntowskiej stację rozdzielczą prądu stałego.

### WOJSKOWA

— **Opieszali poborowi.** Miejski referat wojskowy sporządza obecnie listę poborowych rocznika 1915-go, którzy między 1 a 30 września nie zgłosili się do rejestracji. Pociągnięci oni zostaną do odpowiedzialności.

### SKARBOWA

— **Ryczałt obrotowy.** Izba Skarbowa upoważniona została do udzielania indywidualnych ulg w spłacie zryczałtowanego podatku obrotowego przez stosowanie rat oraz umarzania zaległości.

### KOLEJOWA

— **Klasyfikacja dworców kolejowych.** — Władze kolejowe przystąpiły do klasyfikacji dworców kolejowych na terenie dyrekcji wileńskiej. M. in. Wilno zaliczono do dworców I klasy.

— **Wypadki kolejowe.** W miesiącu ubiegłym zanotowano na terenie wil. dyrekcji 11 wypadków na przejazdach i linjach kolejowych spowodowanych nieuwagą samych poszkodowanych. Dzięki jednak odpowiednim zarządzeniom władz liczba tego rodzaju wypadków stale się zmniejsza.

### SZKOLNA

— **POLITECHNIKA ROBOTNICZA — Rob. Stow. Kult. Oświat. „Praca" w Wilnie**

Otwiera kursy:

1) Ogólnokształcący, 2) Budownictwa ogólnotrwałego, 3) Ogólnobudowlany, 4) Metalowy, 5) Radjotechniczny, 6) Elektrotechniczny, 7) Fotograficzny, 8) Stenograficzny, 9) Kurs języków obcych 10) Kurs dokształcania rysunkowego dla rzemieślników.

Wykłady rozpoczynają się dnia 23 października b. r.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat Politechniki Robotniczej codziennie przy ul. Wileńskiej 28, od godz. 16-tej do 19-tej.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **199 Środa Literacka** odbędzie się jutro dnia 18 b. m. o godz. 20.30. Wypełni ją odczyt Józefa Jodkowskiego p. t. „Troja nadmeńska", w którym prelegent opowie o ostatnich wykopaliskach na zamku królewskim w Grodnie, ilustrując swój referat przeźroczami. Wykopaliska te posiadają ogromne znaczenie dla badań nad przeszłością naszych ziem i wywołały prawdziwą sensację w sferach naukowych.

— **Odczyt p. t. „Obrona przeciwgazowa i próbny atak na Wilno"** — wygłosi p. Dyr. Juljusz Glatman w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (ul. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3). dziś o godz. 6 wiecz.

Wstęp 50 gr. dla członkiń związku 30 gr.

### RÓŻNE

— **Centralna komisja przywozowa.** Posiedzenie Centralnej Komisji Przywozowej urzędującej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbędzie się w sobotę w Wilnie. W skład Komisji, wchodzą czołowi przedstawiciele sfer gospodarczych, zaś do jej zakresu działania należy rozdział przydzielanych przez Ministerstwo P. i H. kontygentów przywozowych na szereg artykułów których przywóz z zagranicy jest normalnie zakazany.

Członkowie Komisji przy sposobności pobytu w Wilnie zapoznają się z zabytkami historycznemi i kulturalnemi miasta oraz zwiedzą okolice. Pozatem projektowane jest zwiedzenie niektórych większych zakładów przemysłowych w Wilnie.

— **Na rynku lnianym.** Z wiadomości nadesłanych z prowincji, wynika, iż len z tegorocznych zbiorów ukazał się dotychczas tylko w rejonie Mołodeczna i częściowo w rejonie Hoduciszek i to narazie w niewielkich ilościach.

Producenci lnu powstrzymują się z dowozami, licząc na zwyżkę cen, które w chwili obecnej i tak dość wysokie.

Jakość lnu, jak wykazały dotychczasowe badania fachowców, w roku bieżącym jest naogół zadawalniająca, a gdzieniegdzie nawet bardzo dobra.

Należy się spodziewać, iż w kampanji bieżącej zarówno pod względem ilości jak i jakości włókno lniane będzie górowało nad lnem ze zbiorów zeszłorocznych.

— **Poradnia Wych. Fizycznego i Sportu.** W dniu 17 b. m. zostaną wznowione przyjęcia w Klinicznej Poradni Wychowania Fizycznego i Sportu przy Klinice Wewnętrznej USB na Antokolu.

Przyjęcia we wtorki i soboty od 9-tej do 11-tej i we czwartki od 5- -6 pp.

Opłata 3 zł. za pierwszą poradę i 1.50 zł. za następne leczenie z badaniem laboratoryjnem i roentgenowskiem.

Kluby sportowe i szkoły korzystają z ulg w opłatach.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** organizuje pod kierownictwem p. Bronisławy Gawrońskiej chór żeński.

Zapisy przyjmuje kancelarja Związku (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) w godzinach od 9-tej rano do 3-ej po poł. codziennie.


FOSFATYNA FALIERA
IDEALNY POKARM DZIECKA
DA TWEMU DZIECKU SIŁĘ i ZDROWIE
WARSZAWA, GRZYBOWSKA 80


### TEATR I MUZYKA.

— **Teatr miejski Pohulanka** — Dziś we wtorek 17 b. m. o godz. 8-ej wiecz. Teatr miejski gra po raz 3-ci fakto-montaż w 6 obrazach J. Tepy „Fräulein Doktor" — z H. Skrzydłowską, jako Fräulein Doktor

Obsada premjerowa. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje — W. Mokojnika.

Kostjumy z pracowni Teatru Polskiego w Warszawie.

**Legitymacje 25 proc. (zniżki)** — do Teatru na Pohulance — wydaje kancelarja od 11-tej do 2-ej pop.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 17 b. m. doskonałą komedję W. Fodora „Sekretarka pana prezesa" — w Słonimie, jutro środa 18 b. m. w Wołkowysku.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** — **„Piękna Helena".** Niezwykle dowcipna i posiadająca kolosalną dozę aktualności i satyry operetka Offenbacha „Piękna Helena", przygotowana muzycznie przez M. Kochanowskiego, scenicznie zaś przez Wyrwicz - Wichrowskiego. Maryla Karwowska w partji tytułowej oraz zespół naszych artystów w rolach Menelausa, Kalchasa, Agacemnona, Parysa, Oresta, Amhillesa i innych jest na wysokości zadania. Na specjalną uwagę i pochwałę najwyższą zasługuje balet pod kierunkiem Ciesielskiego.

— **„Jasnowłosy cygan" — „Lutni"** Reżyser Michał Tatrzański zaczął próby sceniczne w nowoczesnej, melodyjnej operetce Knopfa „Jasnowłosy Cygan", do którego przygotowania muzyczne czyni Kochanowski, który będzie prowadził tę operetkę. Premjera w piątek 27 b. m.

### CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Tajemnica Zoo.
LUX — Kobieta z bocznej ulicy.
CASINO — Miłość w aucie
ROXY — Niech żyje wolność
HELJOS — King-Kong

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Skradzione drzewo.** Drzewa opałowego na 700 złotych skradziono z bregu rzeki Wilji w Zakrecie Milejkowskiemu Benjaminowi, mieszkańcowi Ponar. Ustalono, że sprawcami kradzieży są Zapolscy Józef i Antoni oraz Narkiewicz ze wsi Szałtuby gminy rzeszańskiej. Podczas przeprowadzonej u nich rewizji drzewo odnaleziono i zwrócono właścicielowi.

— **Zatrzymanie złodziejki.** Zawodowa złodziejka Murawska Anna skradła z niezamkniętego mieszkania Janczka Stefana (Młynowa 3) różnej garderoby na 30 złotych. Murawską wraz z garderobą zatrzymano.

— **SAMOBÓJCA W SADZAWCE.** 28-letni **Berensztejn Szloma (Beliny 11) pozbawił się życia rzucając się do sadzawki kolejowej w pobliżu wsi Kropiwnica. Przyczyna samobójstwa nieznana. Topielca wydobyto.**

— **ZŁODZIEJE W ZW. OSADNIKÓW. Z biura Związku Osadników przy ul. Zygmuntowskiej 16, skradziono maszynę do pisania wartości 700 złotych. Sprawcy, którzy dostali się do biura operując dobranym kluczem lub trychem, narazie nie wykryci.**

— **SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Zatrudniony przy budowie domu Nr. 19 przy ul. Połockiej Pawiłowski Maciej z Niemenczyna spadł z rusztowania na bruk, doznając ogólnego potłuczenia ciała. Pawiłowskiego umieszczono w szpitalu w stanie niezagrażającym życiu.**

— **KREW NA SALI TAŃCA. W sali tańca przy ul. Mickiewicza 22, został ugodzony nożem Ed. Makarewcz (Kurlandzka 1).**

**Sprawca zranienia osobnik, przezwiskiem „Orka" zbiegł.**

**Jak się zdaje przyczyną zajścia był zatarg o kobietę o względy której obaj się ubiegali.**

— **SZKIELET w LEONISZKACH. Podczas robót w maj. Leoniszki znaleziono szkielet człowieka, który przeleżał w ziemi około 50 lat.**

### DZISNA

— **ŚMIERĆ W ŁAŹNI. 12-letni Kowalewicz Michał we wsi Tarbuny, gminy dokszyckiej podczas kąpieli w łaźni uległ zaczadzeniu i zmarł.**

### ŚWIĘCIANY

— **WYORANO SZKIELET. Podczas orania pola koło wsi Michowicze gminy świrskiej tamtejszy wieśniak Szyłuk Józef natrafił na szkielet dorosłego człowieka. Jak przypuszczają szkielet ten znajdował się na niewielkiej głębokości pod ziemią od czasów wojny światowej.**

**JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU**

# Z SĄDÓW

KERCELAK W GŁĘBOKIEM.

**Głośna sprawa Tasiemki i jego kompanów, świeżo jeszcze tkwi w pamięci mieszkańców Kercelaka. Onegdaj jednak Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpatrywał sprawę niejakich Swerlinów, która w szczegółach swych rażąco upodabnia się do sprawy powyższej.**

Treść jej przedstawia się następująco:

Przed kilku laty, a ściślej w roku 1928 przybyli do Głębokiego z Rosji bracia Braunowie Przybysze będąc z zawodu rzeźnikami, założyli przy jednej z ulic jatkę, dobrali sobie z miejscowych żydówek żony i rozpoczęli normalne życie małomiasteczkowych hadlarzy

Trwało to jednak krótko.

Oto starzy rzeźnicy, niezadowoleni z konkurencji interesów, postanowili ich „wykurzyć".

Do jatki Braunów zgłosił się przeto pewnego dnia niejaki Swerdlin i zażądał kategorycznie od nich opuszczenia Głębokiego.

Braunowie oczywiście odmówili. Przeciwnicy ich użyli wówczas argumentacji innej. Zjawili się już we czwórkę i po jeszcze jednem upomnieniu stłukli obu braci do krwi.— To był tylko początek. Od tego dnia Braunowie nie byli już pewni swego zdrowia i życia. Swerdlin wraz z bratem i jeszcze kilku kompanami tłukli ich, gdzie tylko mogli.

Stan taki trwał przez kilka z rzędu lat, lecz nie wiadomo dlaczego żaden z Braunów nie powiadomił o napaściach policji. Swerdlinowie postanowili dać spokój biciu, a poprostu zażądać od cierpliwych konkurentów okupu. Zaproponowali Braunom spokój za cenę 500 złotych. Tutaj jednak stała się rzecz najmniej przez nich oczekiwana. Zaskoczeni bezczelnem żądaniem bracia odmówili, a w trakcie bójki, jeden z nich obciął nożem nos jednemu ze Swerdlinów. Zdawało się, że tym razem krwawa historja przestanie już być tajemnicą głębockich jatek.

Stało się atoli inaczej. Przeciwnicy jeszcze raz się pogodzili. Braunowie zapłacili 100 zł., a wzamian dostali kartkę, w której między innemi było powiedziane, że bracia mogą swobodnie prowadzić handel, chodzić bez żadnej obawy po ulicach Głębokiego itp. Kartkę w imieniu rzekomo ośmiu innych rzeźników podpisał Swerdlin.

Minęło jednak parę miesięcy i Swerdlinowie zażądali nowego okupu i tutaj właśnie maltretowani bracia zgłosili się wreszcie z ową kartką do policji i opowiedzieli tragiczne losy swego życia. Tasiemkarzami głębockimi zajął się przeto prokurator, a onegdaj cała ta sprawa znalazła się na wokandzie sądowej. Ławę oskarżonych zajęli bracia Swerdlinowie oraz niejacy Szapiro i Szejn, wszyscy rzeźnicy. Rozprawa trwała przez cały dzień i wzbudziła zrozumiałe zaciekawienie w miasteczku.

Wszyscy oskarżeni do inkryminowanego im w ramach art. 261 K. K. przestępstwa nie przyznali się. Wypierali się również owej kartki. Znaleźli się jednakże świadkowie, a zeznania ich zadecydowały o losie oskarżonych. Sąd skazał braci Swerdlinów na osadzenie w więzieniu przez sześć miesięcy każdego. Pozostałych oskarżonych z braku dowodów winy sąd uniewinnił.

Bronił wszystkich adwokat wileński Barańczyk.

W.


PORADNIA POLSKIEGO ZRZESZENIA LEKARZY SPECJALISTÓW
Garbarska 3, tel. 6 58
Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach.
Pracownia bakterjologiczna, analizy. Roentgen, djatermja, elektrolecznictwo. Opłata za poradę z dniem 15 b m. została obniżona do 3 zł.


† Ś. P.

**HIPOLIT HRYNCEWICZ**

**INŻYNIER ARCHITEKT**

**Długoletni pracownik Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie**

**Zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 16 października 1933 roku**

**Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wiwulskiego nastąpi dnia 17 października r. b. o godzinie 17 ej.**

**We wtorek dnia 18 b. m. o godz. 8 m. 30 rano odprawione będzie Nabożeństwo żałobne w kościele Serca Jezusowego, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.**

**Związek Polskich Inżynierów Kolejowych w Wilnie**

## Ś.p. Stefanja Arcimowiczowa

Sala piąta w głównym gmachu uniwersytetu. Przed wykładem ciasno, aż się roi. Rozglądasz się, i dawne mężczyzni na humanistyce to benjaminki, a przecież wśród tylu kobiet tak mało kobiecości. — Ależ jest! ot Ta, co idzie! Delikatna, powściągliwa, subtelna, miła pastać. Poczynasz drwić ze siebie: romantyk! ale przyznajesz: o Tejby i Olimpijczyk z Weimaru orzekł: das ewig weibliche.

* * *

Zostałeś przedstawiony. Na pożegnanie słyszysz: „Niechże nas Pan kiedyś odwiedzi. Bardzo proszę!" Schylasz w podzięce głowę i odchodząc myślisz: gdzie ja ten głos słyszałem? — aha! toć jak srebro brzmi, a harmonizuje wszystko nadzwyczaj.

* * *

Zaperzyliśmy się w dyskusji: ludzie, wartość, cena, ekonomja. Ona pouczy i wyjaśni, bo Ona zna Marxa i Engelsa. Rzeczywiście zna i mówi ci dokładnie, jak to ten pisał a jak ów wyłożył. Dziwisz się, bo to jakoś nie w tonie. Ale wnet się uśmiechniesz pobłażliwie. Gdy bowiem pytasz, jak to nie w książce jest, a w życiu, otrzymujesz odpowiedź, która tworzy konsonans: widzisz, że Pani jest dobra i zła nie znosi, ale też zła nie zna.

* * *

Rychło poznała: ze swego bólu jęła snuć nić bólu cudzego. Leży chora i powiada:

— Wie Pan, smutno mi bardzo!

— Ależ! nauczę się tańca i w pierwsza parę poprowadzę Matkę na weselu Córuchny.

— Nie, nie to!

— ?

— Widzi Pan: ludziom jest źle, ale najgorsz, że zamiast zabiegać o to, by im było wszystkim dobrze, ludzie wzajem się gnębią, cisną, że aż ciężko.

Bardzo to mądrze Pani powiedziała, lecz...

— Źle jest w życiu i dlatego mi ciężko!

* * *

Ciężko Ci było, niechże Ci ziemia będzie lekka

S.

## Restauracja bramy Sapieżyńskiej

Rocznica Lwa Sapiehy nasunęła pułk. Markiewiczowi, komendantowi szpitala wojskowego, szczęśliwą myśl odnowienia zaniedbanej bramy w dawnym parku Sapiehów.

Restaurację powierzono p. Piotrowi Hermanowiczowi, artyście rzeźbiarzowi, który, po dokonaniem odrestaurowania pięknej bramy z licznych warstw farby i pobiały jak również po zrekonstruowaniu nadłamanych kapiteli, przystępuje do odmalowania bramy na naturalny kolor tynku. W najbliższych więc dniach odzyska więc brama sapieżyńska swój pierwotny wygląd.

Miłośnicy Wilna winni wdzięczność pułk. Markiewiczowi za tego obywatelski artystyczny czyn.

## Nie wykopaliska lecz stary fundament

W związku z pogłoskami o odkryciu jakoby cennych wykopalisk podczas robót ziemnych przy ul. Kalwaryjskiej, dowiadujemy się z urzędu konserwatorskiego, że nie są to żadne wykopaliska tylko resztki starego fundamentu jednego z domów, który wznosił się niegdyś w tem miejscu, prawdopodobnie w wieku XVIII.

Odkryte resztki nie posiadają żadnej wartości zabytkowej ani artystycznej, to też nie podlegają konserwacji W toku robót ziemnych zostaną zasypane i jedynem upamiętnieniem ich będzie gwiazdka na planie miejskim, oznaczająca, że tutaj stała niegdyś kamienica.

## Prezent imieninowy

Istnieje odwieczne ludowe prawo „naszej dziewczyny". Nasza dziewczyna — to pojęcie terytorjalne. Dziewczyna ze Śnipiszek, jest, zgodnie z tem prawem, własnością chłopców śnipiskich. Zwierzyniecka może być przedmiotem miłosnych zabiegów tylko chłopców ze Zwierzyńca. I tam dalej. W razie naruszenia tego prawa, w razie jeśli młodzieniec z czwartego, naprzykład, komisarjatu chodzi do panny z drugiego komisarjatu — następuje uświęcona tradycją vendetta czyli mordobicie.

Władysław Balcewicz z ul. Prostej złamał prawo miłości dzielnicowej, zakochał się bowiem w Jadwidze Radyńskiej z ulicy Cedrowej. Dwa krańce miasta, dwa odrębne światy. Musiał więc ponieść nieuniknioną karę — i on i jego kochanka.

15 października o północy napadnięto z tyłu parę zakochanych, gdy kroczyli ulica Cedrową. Zarzucono im płaszcze na głowy. Dla większej hańby bito mocno i długo nie z przodu, tylko gdzieindziej. A był to dzień patronki Jadwigi Radyńskiej. Jedyna zapewne ze wszystkich Jadwig Wilna otrzymała w dniu swych imienin tak dotkliwy upominek.

## Siedmiu jubilerów podzieliło biżuterję z Lidy

**WILNO. Sprawca kradzieży biżuterji w Lidzie o czem pisaliśmy wczoraj okazał się znany złodziej Jan Czeków. Zeznał on że większość skradzionych przedmiotów sprzedał w 7 sklepach jubilerskich za kilkaset złotych. Wskazani jubilerzy nieprzyznali się do kupna biżuterji i tylko jeden z nich zeznał, że nabył broszki i przetopił na pierścionki.**

## Radjo wileńskie

**Wtorek dnia 17 października**

7.00 — Czas.
11.30 — Przegląd prasy
11.40 — Eksport.
11.45 — Kom. pośredn. pracy
11.57 — Czas.
12.05 — Koncert.
12.30 — Dziennik południowy.
12.35 — D. c. koncertu.
15.25 — Program dzienny.
15.30 — Gdzie rolnicza.
15.40 — Koncert „
16.10 — Płyty.
16.25 — Skrzynka P. K. O.
16.55 — D. cz. Koncertu.
17.25 — Audycja
18.00 — Odczyt.
18.20 — Skrzynka muzyczna.
18.35 — Muzyka z płyt.
19.05 — Odczyt litewski.
19.20 — Rozmait.
19.25 — Feljeton aktualny.
19.40 — Dziennik wieczorny.
20.00 — Koncert życzeń
20.30 — Muzyka lekka
21.00 — Pogadanka
21.15 — Koncert muzyki litewskiej.
22.15 — Sport „
22.25 — Muzyka tan.
23.00 — Kom. meteor.
23.05 — D. c. muzyki tanecznej.

### GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

**Za 100 kg., parytet Wilno.**

**CENY TRANZAKCYJNE:**

| | |
|---|---|
| Żyto I standart 693 g—1 | 15.90 |
| Żyto II standart 663 g—1 | 14.75 15.25 |
| Jęczmień browarniany 670 g—1 | skl. wiej. |
| Jęczmień na kaszę zbierany | 15.75 |
| Gryka zbierana | 18.75 |
| Mąka-pszenna 0000 A tuks 35, 38,12 i pół | |
| Mąka żytnia do 55 proc. | 25.50, 26 |
| Mąka żytnia do 65 proc. | 21. 22 |
| Mąka żytnia razowa | 17.25, 17.75 |
| Mąka żytnia razowa szatrowana | 18.25 |
| Otręby żytnie | 8.90 |
| Kasza gryczana 1—1 palona | |
| Kasza gryczana 1/2 palona | 36. 37 |
| Kasza gryczana 1/1 biała | 36.50 |
| Kasza perłowa pęcak Nr. 2 | |
| Kasza perłowa Nr. 3 | 31.—32 |
| Kasza owsiana | 45 — 47 |
| Ciemię lniane 90 proc. | 30,96 — 31.86 |

**CENY ORJENTACYJNE:**

| | |
|---|---|
| Pszenica zbierana | 21 |
| Owies stand. 450 g—1 niezadeszcz. | 15 |
| Otręby jęczmienne | 8.— |
| Ziemniaki jadalne | 5.50 |
| Siano | 6 |
| Słoma | 5.— |
| Len trzepany Wołożyn b. I sk. 216,50 | 1212,40 |
| Len trzepany Druja b. I sk. 216, | 1060,20 |
| Len trzepany Dokszyce b. I sk. 216,50 | |
| Len trzepany Traby b. I sk. 216,50 | 1255,70 |
| Kądziel Horodziejska b. I sk. 216,50 | 1082,50 |
| Targaniec asort 70/30 | 779,40 |
| Ogólny obrót w tonnach: | 660 |


**Dr. Krzemiański**
Choroby wewnętrzne spec. żołądka
i jelit przyjmuje od 17 — 2 i 4 — 6
Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14-25.


### ZARZĄD WILEŃSKIEGO T-WA DOBROCZYNNOŚCI

niniejszem podaje do wiadomości, że zwyczajne Walne Zgromadzenie członków T-wa odbędzie się dnia 10 listopada 1933 roku o godz. 6 wiecz. w lokalu T-wa przy ul. Wileńskiej Nr. 23. Będzie ono prawomocne na zasadzie par. 17 i 20 statutu T-wa przy każdej ilości członków przybyłych.

Porządek dzienny obejmuje:

1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia przez Prezesa Zarządu lub jego zastępcę.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
3. a) Uczczenie pamięci zmarłych członków T-wa: ś. p. Franciszka Lipienia i Wiktora Godlewskiego i zakupienie za nich Mszy św. z ogłoszeniem o tem w prasie miejscowej.
b) zakupienie również Mszy św. za wszystkich zmarłych ofiarodawców i dobroczyńców T-wa i ogłoszenie o tem w prasie miejscowej.
4. Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
5. Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa za czas od 1. IV 1932 r. do 1. IV 1933 r.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminza budżetowego na rok następny.
8. Wybory Zarządu
9. Wolne wnioski
10. Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

Zarząd


**OSTATNIE DNI SPRZEDAŻY LOSÓW!**
**JUŻ POJUTRZE CIĄGNIENIE I KLASY**
28 zrefarmowanej 4 klasowej Loterji Państw.
Przeto spieszcie po szczęśliwe **LOSY**
do najszczęśliwszej kolektury
**H. MINKOWSKI**
WILNO, NIEMIECKA 35, TEL. 13 17
Centrala: Warszawa, Nalewki 40
Oddział: Rzeszów 5
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrot. pocztą po wpłacu na nasze konto PKO №0.928

**Lekarze**

DOKTOR
**Zeldowicz**
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od 9 do 1 i od 5 do 8 wieczorem. Ul. Mickiewicza 24.

DOKTOR
**ZELDOWICZOWA**
kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—8 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

**Dr. Ginsberg**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

**Lekarz Dentysta**
frena Izycka otworzyła gabinet lekarsko dentystyczny. Ul. Ludwisarska 2 m. 3. Przyjmuje od 10—1 i od 4—7

**Dr. Wolfson**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. od g-dz. 9 — 1 i 4—8

**POKÓJ**
DO WYNAJĘCIA
w inteligentnej chrześcijańskiej rodzinie. — Osobne wejście i wszelkie wygody. W. Pohulanka 22 m. 3 od godz. 10—18 — lub telefon 11-34

**Lekcje**

**Przyjmę dzieci**
do kompletu prywatnego. — Wiek 7—8 lat, program szkolnego oddziału.
Mickiewicza 48 m. 6. Zgłoszenia do 12 rano i od 3—5 po poł.

**Na Kursy Kroju**
i szycia przyjmuje uczennice na dostępne cenki. Nauka solidna. Królewska 5 —11.

**Korepetycji**
całkowitych udzielam tanio ewentualnie za obiady. Zgłoszenia do „Słowa" pod „Steedul"

**POSZUKUJĄ PRACY**

**POPIERAJCIE L.O.P.P**

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**Pianina**
„T. BETTINO" I K. I A. FIBIGER uznane za najlepsze w kraju. — Sprzedaż na raty i wynajęcie. — Kijowska 4, H. Abelow

**Okazja**
DO SPRZEDANIA
nowa maszyna, cicha „Undewood", bieżąco 1 rok. Grodzka 11—3

**Potrzebne**
MIESZKANIE
2 pokojowe z wygodami Łastawe oferty do administracji dla W. L.

**DO WYNAJĘCIA**
mieszkanie 5 pokojowe z kuchnią — za 80 zł. miesięcznie Lukiska 11

**Mieszkanie**
słoneczne do wynajęcia 5 — 6 pokojowe — ze wszelkemi wygodami położ. lokalny od 6-0 rubli I piętro Tatarki 19—4 tel. 3 52 Kamber

**PRZYJMĘ**
posadę kasjerki, buhalterki, lub inną w przedsiębiorstwie katolickiem handlowem lub przemysłowem. Mam ukończoną szkołę handlową i kaucji 1.000 zł Łaskawe Zgłoszenia pod „Samiemas" do Redakcji

**POSZUKUJĘ**
posady w mieście lub w majątku, mogę służyć kasują. Wilno Sosnowa № 23 — I Stachowi


# BILANS
## Wileńskiego Banku Ziemskiego

**na dzień 30 września 1933 roku**

**STAN CZYNNY**

| Nazwa rachunków | Złote | Złote |
|---|---|---|
| Kasa i sumy do dyspozycji na r-ch bieżących w Bankach | | 817,814,78 |
| Waluty zagraniczne | | 309.878,35 |
| Papiery wartościowe własne: | | |
| a) w dyspozycji Banku | 2,263,201,63 | |
| b) na r-ch kapitału zapasowego Banku | 642.446,74 | |
| c) na r-ch zabezpieczenia otwartego kredytu w Banku Polskim | 6.000.000 | 8.905.648,37 |
| Papiery wartościowe na r-ch funduszu im. Józefa Montwiłła | | 5.902,02 |
| Poż. umarz. ratami złot. 4 i pół proc. list zast. | 51.526.145,88 | |
| Termin. i przedterm. zwrot poż. umarz. ratami złot. w 4 i pół proc. list. zast. gotówką | 215.304,12 | 51.841.450, — |
| Poż. umarz. rat. złot. w 5 proc. listach zastawnych | 977.012,58 | |
| Termin. i przedtermin. zwrot poż. umarz. ratami złot. 5 proc. list. zast. gotówką | 9.607,42 | 986.620, — |
| Pożyczki umarzane ratami dolar. w 4 i pół proc. list. zast. | 42.652.919,03 | |
| Przedtermin. zwrot poż. umarz. ratami dol. w 4 i pół proc. list. zast. | 1.342,50 | 42.654.261,53 |
| Pożyczki spłacane jednorazowo złotowe w złotowe | | 430.693,74 |
| Raty od pożyczek | | |
| a) złotowych | 3.129.023,73 | |
| b) dolarowych | 2.134.766,54 | 5.263.789,27 |
| Zaległości, które na mocy rozporz. Prezyd. R. P. z dnia 27-X .32 r. Bank ma prawo skonwertować na dodatkową pożyczkę i których prawo pierwszeństwa hipotecznego zostało potwierdzone tenże rozporządzeniem: | | |
| a) złotowe | 8.811.342,75 | |
| b) dolarowe | 10.199.673,68 | 19.011.016,43 |
| Wydatki, zaliczone na r-ch dłużników | | 136.462,61 |
| Nieruchomości i ruchomości Banku | | 3.694.128,44 |
| Dłużnicy różni i zaliczki | | 321.417,17 |
| Wydatki Banku | | 1.585.698,42 |
| Różnice kursowe | | 42.085,71 |
| SUMA BILANSOWA | | 136.006.866,84 |

**STAN BIERNY**

| Nazwa rachunków | Złote | Złote |
|---|---|---|
| Kapitały własne: | | |
| a) kapitał zakładowy | 6.300.000,— | |
| b) „ zapasowy i rezerwowy | 8.806.373,21 | |
| c) fundusz amortyzacyjny | 261.747,20 | 15.368.120,41 |
| Fundusze zastawne: | | |
| a) 4 i pół proc. dolarowe, przeznaczone do obiegu | 42.654.261,53 | |
| b) 4 i pół proc. złotowe w obiegu | 51.841.450,— | |
| c) 5 proc. złotowe w obiegu | 986.620,— | |
| d) 8 proc. dolarowe wylosowane | 4.998,— | 95.487.329,53 |
| 10 proc. obligacje Wileńskiego Banku Ziemskiego I serji | | 6.000.000, — |
| Kupony od list. zastawnych do opłacenia | | 6.974.076,18 |
| Dywidenda od akcyj do opłacenia | | 1.819.440,— |
| Fundusz gwarancyjny od 8 proc. poż. dolarowych | | 2.021.765,28 |
| Fundusz na opłacenie kuponów „ amortyzacyjny od poż. umarzanych ratami | | 1.952.800,18 |
| „ im. Józefa Montwiłła | | 226.254,04 |
| „ na wystawienie domów dla zniedołężniałych urzędników | | 5.902,02 |
| Rezerwa na opłacenie należności przedwojennych i zaciągniętych w czasie wojny | | 14.677,86 |
| Wpływy na raty przed terminem ich płatności | | 124.079,70 |
| Sumy przechodnie | | 13.396,92 |
| Korespondencje różni | | 1.348.944,31 |
| Otwarty kredyt w Banku Polskim | | 263.066,66 |
| Dochody Banku | | 2.247.858,— |
| | | 2.141.961,81 |
| SUMA BILANSOWA | | 136.006.866,84 |


Łodzianin **TAPICER-DEKORATOR WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI** otworzył wytwórnię mebli miękkich w Wilnie ul. Niemiecka 2 sklep frontowy gdzie poleca własnego wyrobu najmodniejsze otomany, tapczany, łóżka, fotele klubowe i kozetki oraz przyjmuje zamówienia w zakresie tapicerstwa, a także przerabiam wszelkie miękkie meble i wykonywam gustowne dekoracje. — Wykonanie solidne i punktualne. Obsługa fachowa.

**BIURO DLA HANDLU MATERJAŁAMI BUDOWLANEMI**
**„CERAMIKA"**
WILNO, ZAWALNA 26, tel. 16-35.
Niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, iż nadszedł transport
**CEMENTU**
który zostaje sprzedawany
PO CENACH ZNIŻONYCH

**DRZEWO OPAŁOWE, brzozowe, sosnowe i olszowe,**
oraz
**węgiel górnośląski**
poleca
SKŁAD DRZEWA
**MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA**
w Wilnie, ul. Tatarki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucyj.
Dla P. P. Urzędników na raty.

**„HELIOS"**
Jutro inauguracyjna Premjera!
GWIAZDA GWIAZD JEDNA I JEDYNA!
**GRETA GARBO** w najnowszem, superfilmie
**„JAKĄ MNIE PRAGNIESZ"**
w-g powieści Luigi Pirandello. Nad program: Najnowsze atrakcje
Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.20
Z tajników kobiety która znała mężczyzn

**„HELIOS"**
KOLOSALNE POWODZENIE! OSTATNI DZIEŃ!
Dziś całe Wilno mówi tylko o ósmym cudzie świata
**KING-KONG**
W dziejach kinematografji tego jeszcze nie było. 2 lata pracy — 3 miljony dolarów koszt realizacji.
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE!

**„CASINO"**
Ostatnie dni! Każdy, musi zobaczyć przepiękny film!
**„Miłość w aucie"**
ANNABELA i JEAN MURAT dają koncert gry aktorskiej. — reż. Yue Maye. — Ceny znacznie zniżone.

**„PAN"**
Najbardziej emocjonujący treścią film, który się ogląda z zapartym oddechem
**„TAJEMNICA ZOO"**
Wkrótce
**KAWALKADA**
Dalsze widowisko filmowe

**Dźwiękowe kino „ROXY"** MICKIEWICZA 22, tel. 15-28
Dziś film, który zdobył laury triumfu na całym świecie
**„NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ"**
Olbrzymi zrzeszyć reżyserji genjalnego **Rene Clair'a** stworzony dla każdego narodu i dla każdej publiczności świata. W roli gł. czarnjaka **Rolla France** oraz męski **Rajmund Cordy**. „Niech żyje wolność" — to film, który każdy musi zobaczyć. Nad program: Dod. dziwek. — UWAGA! CENY BILETÓW ZNIŻONE Parter II m. 50 gr II m. 80 gr

**„LUX"**
Dziś: Arcydzieło przynoszące najdziwniejsze w pełni zagadnienie: „Czy wolno kobiecie kochać kolejno trzech mężczyzn?" „Czy może mężczyzna jednocześnie kochać dwie kobiety?"
**„Kobieta z bocznej ulicy"**
Film erotyczny z udz. ulub. publ. JOHN BOLES i IRENE DUNN. — Nad Program dodatki dźwiękowe.


WACŁAWA WALICKA

## Szukanie Polski

**(Rok 1906)**

ODCINE na czwartą

Zamyślona szła teraz Marta wązkiemi chodnikami aż na Starozarszawską, do garbarni Mamerta.

Obok garbarni był niewielki sklep, gdzie Mamert sprzedawał skóry — było to takie niewielkie przedsiębiorstwo, gdzie pracowali sami tylko towarzysze. Partja dokładała trochę, w zasadzie jednak wystarczało im to, co zarabiali. Mamert pilnował, jak oka w głowie, żeby nie skompromitował swej pracowni — był to człowiek bardzo niezależny, znający swój fach i przeciwny przechodzeniu na utrzymanie partji. Patrząc na niego, odrazu się wiedziało, że jest robotnikiem-garbarzem — miał taką typową powierzchowność. Obliczе okrągłe, dziobate od ospy, meloník trochę porudziały, obok jesionki niezbyt eleganckiej — wszystko to zdawało się było skórami i złym gatunkiem tytoniu

Towarzyszka Marta weszła do sklepu, gdzie brat Mamerta, towarzysz Franek załatwiał jakiegoś kupującego. Musiała więc i Marta udać kupującą i poprosiła o pokazanie skóry do oprawy książek.

Istotnie dawno chciała nabyć kawałek takiej prześlicznej bronzowej skóry — lubiła pięknie oprawne książki. Wybierała długo, przeszkadzając gościa. Wreszcie tamtem wyszedł, wtedy Marta odrazu zdecydowała się na wybraną uprzednio skórę, zapłaciła, ale nie wyszła. Wszyscy troje usiedli w głębi ciemnego sklepu i zaraz Mamert powiedział do brata:

—„No, Franek, gadaj — byłeś przytem!"

—„Przedewszystkiem, Towarzyszko", — zaczął z pewną pozą młodzieńczą Franek —„ogromnie nam przykro, żeście się nie porozumieli z nami i urządzili masówkę właśnie wtedy — towarzysz Bronisław aż zębami zgrzytał, gdy się dowiedział. Cała organizacja białogońska z Wami razem mogła wpaść!" Martę porwała pasja:

— „Ciekawam, poco miałam zawiadamiać — czy Wasiby to powstrzymało? A że mieliśmy zatargi na fabryce białogońskiej, o tem sam towarzysz Bronisław wiedział najlepiej, bo pytał mię, kiedy wybuchnie strajk i czy ma mi pomóc przenieść drukarnię do Was w razie czego. Obliczyć, kiedy wypadnie mi wyznaczyć masówkę, nie mogłam. Zresztą — co tu gadać — poprostu, jak zwykle brak porozumienia organizacji bojowej ze mną — nie pierwszy raz zresztą. Jużeście mnie raz o mało nie wsypali, trzymając materjały wybuchowe i broń w tym loszku, gdzie prowadziłam wykłady dla kół rzeźników. No, ale mniejsza z tem — opowiadajcie!"

— „No, cóż mam opowiadać", jakoś nie jawnie zaczął Franek — „udało się — Müllera zatłuklśmy, tego Waszego szpiega Onitę zranilśmy, ale się wyliże. Ale najgorsze, to... z Józkiem Duda! Znaliście go, zdaje się, słuchał Was, bez pozwolenia towarzysza Bronisława w kółku garbarskiem. Chłopak jak złoto — no, ale przepadł — niema co gadać"

— „Ale mnie musicie powiedzieć wszystko — zaciskanie zębów nie tu nie pomoże. Matkę ma — musimy się mią zaopiekować — To było jeszcze dziecko prawie — 19 lat! Tak prosiłam towarzysza Bronisława, by zaczekał z dawaniem mu roboty!

— A więc słuchajcie — co tu gadać — głupstwo się stało! Po pierwsze, że chłopak nie umiał jeszcze z bronią się obchodzić— nie spuścił bezpiecznika po strzale — strzał był celny...

— „Czy Józek zabił?"

— „Tak — on, ale potem właśnie nie spuścił bezpiecznika i włożył browninę do kieszeni spodni — stąd rana."

—„A wyście nie mieli nie pilniejszego tylko wsadzić biedaka na pierwszy lepszy wóz chłopski — tak?"

—„No, możecie mi sobaczyć, bo to ja zrobiłem... ot"...

Teraz dopiero towarzyszka Marta spostrzegła, że Franek ponuro brawuru udaje, wyglądał strasznie. Zakrył twarz rękoma i łkał głośno. Marta objęła ramieniem chłopaka i głaskała go łagodnie po głowie.

Samej jej leciały łzy z oczu, których wcale nie ocierała.

Siedzieli tak dobrą chwilę, aż ktoś szarpnął drzwiami wejściowemi i dzwonek zadzwonił, jak na alarm. Cofnęli się za drzwi, prowadzące do garbarni.

Po chwili wszedł towarzysz Mamert, prowadząc za sobą towarzysza Bronisława.

— „No, daj pokój, Franek! Nie tu nie pomogą łzy!" rzekł twardo.

—„O wydobyciu Józka nie może być mowy, bo odrazu trafił w łapy tego zwierza Greekiego! Już było badanie przedwstępne. Idźno, Franek, przynieś mu wódki, bo mię ząb boli! Umyj się tylko przedtem, bo tak nie można!

—Możebym ja przyniósł", odezwał się milczący dotąd Mamert.

— „Nie — nam do Was interes, a siedzieć tu długo nie chcę. Idziesz?"

— „Już, już, towarzyszu", i wyszedł—

—„Wyśdłem go, bo nie chcę przy nim mówić — przyjaciele byli Już Grecki próbował na Józka swoich sztuczek — drzazgi mu pod paznokcie zabijać kazał i śpiewać kogo zna, kto z nim razem był tam..."

Milczeli wszyscy. Po chwili schrypniętym głosem Bronisław dokończył:

— „Nie wydał nikogo!"

Towarzyszka Marta Szła szybkim krokiem do domu. Musiała jeszcze myśleć, by nie wpaść komu w oczy, wracając po takiej sprawie do ciebego domu swej matki. Myśli jej kłębiły się w głowie, i ciągle pytała siebie:

„Czyż niema żadnej rady?" Wiedziała, że żadnej rady nie było — Józka powieszą, lub rozstrzelają napewno, przedtem torturować będą najmniej kilka dni, aż się przekonają, że nic nie wydobędą z niego. Wiedziała, że nie wydobędą. rozumiała tego chłopaka do głębi. Paliło mu się w duszy bohaterstwo wielkiem, zarzącem się płomieniem. Żałowała ich słów gorących, któremi rozniecił ten płomień, czuła się odpowiedzialna za nie i gryzła usta do krwi, by nie buchnąć płaczem na ulicy. Jakoś przebrnęła w zapamiętaniu śródmieście i znalazła się na Zamkowej.

Jej rodzina właśnie mieszkała przy Zamkowej, koło więzienia. Część prześlicznego parteru, otoczonego parkiem, stanowiło mieszkanie jej matki i sióstr, oficyny zaś, odbudowane z obu stron wysokiemi murami, zamieniono na więzienie — była tu ongiś rezydencja biskupa Kuleckiego. Marta sama nie mieszkała z rodziną, w obawie narażenia rodziny na rewizje. Jadała tylko u matki, i dziecko jej przewaznie tam mieszkało. Gdy weszła do przedpokoju, starała się jak najdłużej zdejmować zakiet, kapelusz, by się trochę opanować. Nie spojrzała nawet do lustra — bo i co to pomoże! Zresztą biegło już na jej spotkanie dziecko.

Uniesła z ziemi swoją dziewczynkę i całowała się w tego maleńkiego, delikatnego człowieczka. Energiczne, drobne rączki objęły matkę:

— „Zmęczyłaś się bardzo, Mamusiu? Co ci jest? Płakałaś — głowa Cię boli? Co się stało — powiedz?"

— „Boli mnie głowa bardzo, dzieciątko, bardzo boli".

Marta poczuła istotnie dopiero teraz, że czaszkę jej rozsadza jakiś niesamowity ból.

Chodźmy, — Zaraz w salonie spotkasz brata, spostrzegł ją zdaleka i z wyrazem niepokoju zwrócił się do niej:

—„Coś bardzo ciężkiego musiało Cię spotkać po rozstaniu ze mną! Może mogę Ci w czem dopomóc — powiedz! Wiesz, że potrafię — nie jesteśm już dzieckiem", powiedział ciszej.

„Nic mi nie pomożesz — tu niema nic do zrobienia! Przyniesi mi tylko szklankę wody — spróbuję się opanować".

Na szczęście do obiadu było dość daleko i w domu oprócz brata i córki nikogo nie było. Marta o tyle się opanowała, że zmusiła się do jedzenia przy obiedzie. Bardzo ją tylko wzruszały spojrzenia brata i dziecka— dziecko zdawało się wszystko rozumieć.

(C. d. n.)

—o-O-o—


Wydawca Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2.

Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.